Nr 263. Kraków 15 Listopada — Piątek. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) z jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowé po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer*, i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 listopada.

Staraliśmy się wczoraj oznaczyć stanowisko, jakie rząd francuski w sprawie włoskiej zająć usiłuje, a mówimy włoskiej, bo interwencya nie Rzym ale Francyę w obec Włoch postawiła. Nota hr. Menabrea do posła przy dworze francuskim pod d. 7 b. m. przesłana, którą podał telegram, wskazuje bardzo dobitnie stanowisko rządu włoskiego, oraz różnicę zapatrywania się obu rządów na obecne położenie rzeczy we Włoszech.

Rząd włoski podchwytuje za słowo, przez margr. Moustier wypowiedziane niefortunnie, że kresem interwencyi miało być oczyszczenie terytoryum papieskiego z band najezdniczych. Skoro się to stało, żąda ustąpienia Francuzów. Pomija minister włoski całkiem, że rząd jego zobowiązał się był traktatem niedopuścić napadu, a czy nie mógł czy nie chciał zobowiązania dokonać, zawsze traktat pogwałcił. Co większa, oświadcza, on co traktatu nie dotrzymał, temu co ogromne poniósł koszta, aby traktat utrzymać, że traktat istnieć przestał; oświadcza, że konwencya wrześniowa nie istnieje w tej samej chwili, kiedy wojska swoje cofa z posiadłości papieskich, czego rząd francuski jedynie na mocy konwencyi wrześniowej od rządu włoskiego mógł wymagać i rzeczywiście wymagał. Twierdzenie to popiera szczególnem dowodzeniem bezskuteczności konwencyi wrześniowej; bo Papież zniewolony zawsze trzymać wojsko z cudzoziemców złożone, które go i tak ochronić nie może, obcej pomocy potrzebuje. Napad ostatni na państwo papieskie nie dowodził bezskuteczności konwencyi, ale tylko pogwałcenia jej ze strony rządu włoskiego. Każdy traktat jest bezskuteczny, skoro go jedna strona nie dotrzymuje. Usposobienie ludności krajów papieskich podczas napadu, okazało przeciwnie, że konwencya mogła być skuteczną, gdyby rząd włoski warunków jej był dochował. Wojsko cudzoziemskie warowała rządowi papieskiemu sama konwencya, bo wiadomo, że rekrutacyi nie zna Stolica Apostolska. Stąd legia antibska. I rzecz dziwna, w roku 1860 wojsko cudzoziemskie papieskie zagrażało rządowi w Turynie, i znieść je musiał jak wiadomo pod Castelfidardo, przytem zająć prowincye Umbryi, Marchii i Ankony. Teraz, jak się zdaje, znów wojsko cudzoziemskie lubo na traktacie oparte, nie może obronić państwa papieskiego, a przeto wypadałoby zająć prowincye Viterbo, Frosinone, a kto wie czy nie Komarchię. Wojsko to wystarczającem było tylko przy dochowaniu przez rząd włoski warunków konwencyi; aż nadto pewna, że przeciw całym Włochom posiadłości papieskich obronić nie było w stanie. Stąd też interwencya francuska. Potrzebował jej rząd papieski, nie dla tego, że konwencya bezskuteczna, przeciw przypadkowemu najściu jakowej bandy byłby się łatwo obronił, ale potrzeba obcej pomocy przeciw systematycznemu gwałceniu konwencyi przez rząd włoski. Lecz mniesza o to, rząd włoski przestał uznawać konwencyę; dla niego nie ma innej kwestyi prócz rzymskiej. Hr. Menabrea stawia wyraźnie kwestyę władzy świeckiej, i domaga się jej zniesienia, jako przeszkody dla Włoch na drodze porządku i postępu. Jeżeli Włochy mają iść w należytym rozwoju, potrzeba usunąć źródło ciągłych niesnasek i zaburzeń. Rozdziela przytem władzę duchowną papiestwa od „zajęć rządów świeckich,“ i Rzym, jako najstosowniejsze miejsce dla pierwszej uznaje, zapewniając dla papiestwa „cześć, niepodległość i wolność.“ Że „najstosowniejszem miejscem dla Papiestwa jest Rzym,“ nie ma wątpliwości, idzie tylko o to, jak ową „niepodległość i wolność“ pogodzi rząd włoski z wiadomą deklaracyą parlamentu, że Rzym jest stolicą królestwa włoskiego, której się nie wyrzeka. Możeby nawet w tej chwili przystał na pozostawienie Rzymu Papieżowi, gdyby tylko reszta do królestwa wcieloną została. Przypisywaliśmy ten zamiar zaraz polityce Rattazzego, i jak się zdaje nie odstąpił od niej także Menabrea; a postawienie w tej chwili kwestyi rzymskiej w nocie ministra, do tego rezultatu się odnosi. Za takową anneksyę i posunięcie o jedną stacyę dalej kwestyi rzymskiej, stronnictwo ruchu przebaczyłoby klęskę pod Mentaną, a może i interwencyę francuską. Z tą anneksyą możnaby nawet w parlamencie z korzyścią wystąpić.

Ale główna różnica stanowisk Francyi i Włoch leży w tem, że gdy rząd francuski uważa całą tę sprawę za włoską, i Europie jako europejską oddać usiłuje; rząd włoski widzi w niej tylko kwestyę rzymską, i jako taką znów z Francyą jedynie o niej traktuje. Dziwić się tylko można, że nie dostrzega w niej kwestyi wewnętrznej, a uczyniłby to zapewne chętnie, gdyby się czuł dość silnym. Traktując atoli z Francyą, już tem samem uznaje konwencyę wrześniową; nie przestała więc ona istnieć, bo Francya na tej podstawie interwencyi dokonała. W każdym atoli razie, gdy Francya zaraz w pierwszej swej nocie odwoływała się do Europy i zwołanie konferencyi czy kongresu w tej sprawie przewidywać pozwalała, w obecnym dokumencie włoskim nie ma wcale żadnej o konferencyi wzmianki, ale tylko nacisk, aby ukończyć kwestyę rzymską. Z tegoby wynikło, że konferencya odpowiada tylko życzeniom Francyi, dla Włoch zaś zwołanie jej byłoby co najmniej obojętnem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 12 listopada.

— *r.* Gabinet tulieryjski popiera teraz rączo projekt konferencyi; dotąd jednak nie ma jeszcze pewności, czy można liczyć na przyjście jej do skutku. Zarówno nowa nota margr. Moustiera jak i instrukcye przesłane posłom francuskim w drodze poufnej świadczą, iż Cesarz Napoleon sam jest obecnie niemile dotknięty obrotem rzeczy w Państwie Kościelnem, i radby całą odpowiedzialność za wypadki złożyć na obce barki. Konferencya ma być ku temu środkiem. Wobec własnego kraju, Włoch i opinii publicznej w Europie, Cesarz Napoleon odciągnąwszy wojska swoje z Rzymu i trzymając je w Civitavecchia aż do ukończenia konferencyj, lub przynajmniej do uchwały zwalniającej go od egzekucyi konwencyi wrześniowej, wydawać się chce jedynie jako wykonawca postanowień całej dyplomacyi europejskiej; gdy tymczasem nie zadowolnił on ani jednej ani drugiej strony, ani Włochów, ani kuryi rzymskiej, ta ostatnia bowiem wcale nie rada poddawać pod obrady konferencyi zasad istnienia władzy świeckiej, albo choćby i kwestyi rozległości posiadania ziem włoskich.

Bardziej jeszcze od Francyi pragnąć może rząd włoski zwołania konferencyi, aby się wydobyć z pod wpływu francuskiego i znaleść u mocarstw punkt oparcia przeciw Francyi. Szczególniej też liczą we Florencyi na przyciągnięcie dla interesów króla gabinetów londyńskiego i berlińskiego. Nie tylko dla gabinetu Menabrei, lecz może nawet dla samego króla, tak jak rzeczy stoją po bitwie pod Mentana, konferencya stała się kwestyą żywotną; ona jedna może wydobyć Włochy z zaułka, w który weszły. Zwołanie parlamentu, który w tym jeszcze miesiącu ma być otwarty, da się pod jakim bądź pozorem odwlec, ale przed Bożem Narodzeniem musi on się zebrać w każdym razie, już ze względu na sprawy finansowe, a choćby jeszcze nie uchwalono budżetu na rok 1868, to przynajmniej rząd musi uzyskać od Izb prawo tymczasowego trzechmiesięcznego poboru podatków. Zresztą, konstytucya przepisuje otwarcie parlamentu przed nowym rokiem. Rząd jeśli chce się utrzymać, musi parlamentowi zrobić jakie takie nadzieje co do ewakuacyi Państwa Papieskiego przez Francuzów i co do prawdopodobnej zmiany konwencyi wrześniowej. Inaczej, znajdzie przeciw sobie nie samo tylko stronnictwo Onde Regio, lecz całą niemal Izbę. Może zmiana konwencyi nie wypadnie na korzyść Włoch, ale przynajmniej w pierwszej chwili zdoła uspokoić umysły, dając pewność, iż Włochy nie będą zawisłemi od dobrej woli Francyi. Tak dalece niechęć ku Francyi jest w tej chwili panującem uczuciem we Włoszech, że bez zmiany konwencyi żaden rząd włoski ostać się nie byłby w stanie.

Kraków 14 listopada. Na posiedzeniu Oddziału izraelskiego Rady miasta Krakowa *) w dniu 12 listopada, Prezydent miasta Dr Dietl odczytał reskrypt Namiestnictwa, w którym p. Namiestnik oświadcza, że uchwałę Rady miasta pod względem języka wykładowego przyjmuje do wiadomości; co się zaś tyczy uchwały Oddziału izraelskiego względem zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w szkołach żydowskich, p. Namiestnik uznając zresztą gorliwość p. Prezydenta w tej mierze okazaną, zwraca uwagę, że arcyważny ten przedmiot wymaga oględnego zastanowienia się, że uchwała odnośna należy wprawdzie do zakresu Oddziału izraelskiego Rady miejskiej, ale że według statutu miasta, potrzeba większości $^2/_3$ głosów. Gdy jednak — jak to w swoim czasie donieśliśmy — uchwała ta zapadła jednogłośnie, p. Prezydent uważa reskrypt namiestniczy, a względnie nieporozumienie, jako następstwo zaszłego błędu formalnego, to jest nieprzesłania odnośnego protokółu do Lwowa. Z tego powodu p. Prezydent uważał powtórne głosowanie za zbyteczne, i prosił tylko o umieszczenie własnoręcznych podpisów członków Oddziału na protokóle Namiestnictwu przesłać się mającym, spodziewając się, że sprawa w ten sposób załatwioną zostanie zgodnie z obopólnem życzeniem.

Przy tej sposobności p. Prezydent oznajmił, że gdy komisya szkolna wysadzona w myśl owej uchwały zgodziła się na to, aby język polski jako wykładowy dla wszystkich przedmiotów z wyjątkiem religii, zaprowadzony został w szkole kazimierskiej już w bieżącym roku szkolnym, polecił dyrektorowi, aby aż do nadejścia decyzyi Namiestnictwa wstrzymał się z otwarciem szkoły. Namiestnictwo jednak poleciło szkołę natychmiast otworzyć i zatrzymać tymczasem wykład niemiecki z zastosowaniem się atoli do uwag rozporządzeniem z dnia 31go sierpnia r. b. poczynionych, a zawierających w sobie, jak już donieśliśmy, potępienie dotychczasowego systemu. P. Prezydent spodziewa się jednak, że po wyjaśnieniu sprawy p. Namiestnikowi podczas ostatniej jego bytności w Krakowie, reforma pożądana wejdzie niezadługo w życie. Przy tej sposobności odczytano przedstawienie Rabina tutejszego w dobrej niemczyznie, przeciw wykładowi religii Mojżeszowej w języku polskim, jak niemniej memoryał p. Wintera w złej polszczyznie przeciw zaprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego wystosowany; memoryały te mają być przesłane Namiestnictwu; zachodzi tylko pytanie, czy urzędnik gminy ma prawo odwołania się do władzy wyższej przeciw jednomyślnej uchwale reprezentacyi gminnej.

Następnie wysadzono komisyę w celu zastanowienia się nad kwestyą, czy potrzebie rozszerzenia szkoły kazimierskiej ma stać się zadosyć przez utworzenie klas równoległych lub szkoły drugiej, i czy należy udać się do Rady miasta z prośbą, aby szkoła główna na Kazimierzu przeistoczoną została z konfesyonalnej na gminną. — Otatnim przedmiotem obrad było sprawozdanie komisyi szkolnej izraelskiej nad usunięciem dyrektora szkoły kazimierskiej p. Wintera z posady nauczyciela religii Mojżeszowej przy szkołach średnich. Komitet zboru izraelskiego już oddawna uposażył choć skromnie posadę nauczyciela religii przy tychże szkołach, nie życząc sobie, aby p. Winter, który jako dyrektor szkoły z 4ch klas dla chłopców, a z tyluż dla dziewcząt składającej się, a w trzech oddalonych od siebie gmachach umieszczonej, wykładał i religię w gimnazyach; komisya szkolna nadto zwróciła uwagę, że p. Winter nie znając wcale języka polskiego, nie może odpowiedzieć wymogom ustawy jezykowej szkół średnich dotyczącej. Namiestnictwo atoli odpowiedziało, że p. Winter ma zostać na posadzie nauczyciela religii, dopóki zbór izraelicki nie uposaży posady nauczyciela religii przy szkołach średnich i nie przedstawi Namiestnictwu kandydata do potwierdzenia. Po dość długich rozprawach Oddział wychodząc ze stanowiska, że posada nauczyciela religii w szkołach średnich należy się przyszłemu kaznodziei gminy, nie mogąc jednak dopuścić, aby p. Winter nadal wykładał, polecił komisyi szkolnej, aby do następnego posiedzenia przedstawiła kandydata na posadę tymczasowego nauczyciela religii z wykładem polskim.

*) Oddział ten składa się z 14 Radzców miejskich wyznania izraelickiego i powołanych jest do niego 7 innych członków gminy izraelickiej.

Dyrekcya skarbowa galicyjska nadała posadę adjunkta konceptowego 1szej klasy przy podatkach stałych Fryderykowi Blumowi, byłemu komisarzowi powiatowemu skarbowemu w Węgrzech.

N. Pan najwyższem postanowieniem z dnia 8go listopada 1867 r. zamianował nadprokuratora przy sądzie wyższym w Krakowie Dra Jana Summera prezesem sądu obwodowego w Tarnowie.

N. Pan postanowieniem z dnia 30go października przeniół radzcę finansowego Jędrzeja Szuszkiewicza w stan trwałego spoczynku i w uznaniu jego długoletnich, wiernych i skutecznych usług nadał mu imię i godność wyższego radcy finansowego.

Wiedeń 13 listopada. Podajemy dziś sprawozdanie z pierwszego dnia obrad nad ustawą o delegacyach. Od dwóch tygodni dziennik nasz tak w korespondencyach, jak i w artykułach wstępnych rozbiorowi i wyjaśnieniu téj arcyważnéj kwestyi niejedną poświęcił kolumnę; będąc zatem przekonani, że czytelnicy znają treść ustawy o delegacyach do spraw wspólnych, jéj doniosłość i główne różnice między pierwotnym projektem rządowym a późniejszym wydziału konstytucyjnego, uważamy wszelkie powtarzanie za zbyteczne i ograniczymy się na wykazaniu stanowiska, jakie zajął każdy z dotychczasowych mowców w dyskusyi jeneralnéj.

Wszystkie prawie wnioski stawiane wśród rozpraw w łonie wydziału konstytucyjnego, znalazły swych reprezentantów w izbie poselskiej. Były minister skarbu p. Plener, znany autor nieszczęśliwych planów finansowych i wytrawny szermierz zasad centralistycznych, przemówił za projektem wydziału, tj. za wyborem z całej izby. Poseł Skene, który jak niegdyś p. Plenerowi teki ministeryalnej, tak i dziś zazdrościł mu hucznych oklasków ze strony szczupłej drużyny centralistów i z obawy przed „niewolą węgierską“ wystąpił z wnioskiem o odroczenie obrad aż do uchwalenia ugody finansowej z Węgrami. Popierało go 24ech rycerzy tego samego, co mowca znaku, a wtórował mu w mdłych jak zwykle słowach Dr Ryger z Morawy, (którego odróżnić należy od znanego posła Dra Władysława Riegera). Baron Pratobevera i Dr Rechbauer stanęli w obronie projektu rządowego tj. wyboru z grup sejmowych, a zwróciwszy ostrze swe przeciw wnioskowi Skenego i współki, sami oświadczyli się za przyjęciem ustawy na teraz w drugim tylko odczycie. Jest to taktyka znana; trzeci odczyt nastąpiłby dopiero po sankcyowaniu uchwalonych już przez izbę poselską ustaw zasadniczych. Poseł Mende przed faktami kornie uchyla czoło a uznając z tego powodu zasadę dualizmu, przemawia za załatwieniem szybkiem ustawy o delegacyach i w uwzględnieniu słuszności i sprawiedliwości także za wyborem z grup sejmowych. Jedynie więc poseł Mende nie stawiał żadnych warunków. Dr Toman, przywódzca Słoweńców i poseł tyrolski Giovanelli chcą wyboru wprost z sejmów. Przyznajemy im słuszność, ale na słabych się niestety opierają argumentach; biorą za tarczę zły przekład elaboratu węgierskiego, w którym powiedziane jest, że reprezentacye państwa wybierają w Przedlitawii delegatów. Korespondenci nasi wiedeńscy już wykazali mylność zdania tego. Poseł Mende, władający językiem węgierskim, zwrócił uwagę mowców na oryginał elaboratu, gdzie mowa o jednej tylko reprezentacyi tj. o Radzie państwa.

Na ławie ministrów zasiadają pp. Beust i Taaffe. Na porządku dziennym jest sprawozdanie wydziału konstytucyjnego o projekcie ustawy o delegacyach do spraw wspólnych dla wszystkich krajów monarchii austryackiej i sposobie ich załatwiania. Sprawozdawca Dr Brestel odczytuje sprawozdanie i poleca przyjęcie ustawy w stylizacyi przez komisyę przyjętej. Prezes otwiera dyskusyą ogólną.

Pierwszy przemawia Dr Toman i konstatuje, że sprawy ogólne według dyplomu październikowego należą do zakresu dalszej Rady państwa, Rada państwa obecna zaś nie może mieć prawa ustawodawczego w tej mierze. Niesłusznie więc komisya w §. 6 projektu przypisuje prawo Radzie państwa i (sejmowi węgierskiemu); tylko sejmy krajowe mogą wybierać delegatów do spraw wspólnych. Projekt rządowy uwzględnił przynajmniej w zasadzie konstytucyą; projekt zaś komisyi jest bezzasadnym i niekonstytucyjnym. Dla tego choć nie z przekonania, ale z potrzeby głosować będzie za projektem rządowym.

Poseł Plener przemawia za projektem komisyi również z konieczności, choć się nań nie zgadza całkowicie; jest to bowiem niesprawidliwością prawno-państwową, że cząstkom ciał reprezentacyjnych, jakiemi są delegacye, przyznano większe prawa, aniżeli je posiadają ciała reprezentacyjne same. Posłowie reprezentujący lud, muszą odstąpić pewnej i to ważnej części swych praw na rzecz innego ciała; instytut delegacyi nie ma nic podobnego sobie w prawie publicznem, będzie on zawsze przyrządem ciężkim, a mowca jest przekonany, że lud przedlitawski wolałby mieć unią osobistą, aniżeli delegacye; tak jak Węgrzy kiedyś przyjdą do przeświadczenia, że państwa małe nie powinny rościć sobie praw wielkich. Mimo to mowca poleca przyjęcie projektu komisyi, ponieważ idzie teraz o przywrócenie życia konstytucyjnego.

Poseł Mende: Gdyby w czasach dawniejszych uwzględniono w Austryi stosunki faktyczne, nie stanęlibyśmy na tem miejscu, gdzie się teraz znajdujemy; cechą zaś jest życia konstytucyjnego, że nie pojmują stosunków danych; gdyby wypadało dziś wznosić gmach konstytucyjny na podstawie równej, mowca nie obrałby zapewne ani stylu ani planu, które stały się koniecznemi na obecnem stanowisku dualistycznem. Teraz rozchodzi się o to, aby utworzyć szaty konstytucyjne dla ciała państwa austryackiego, i aby szaty te odpowiadały rozmiarom ciała. We Węgrzech robiono także ustępstwa, i tam nie uważają delegacyj za wzór doskonałości. Praktyka i przyszłość przeobrażą formę tę niewykończoną, a Węgrzy i ze swej strony przyczynią się do tej pracy; gdzie zaś każda reprezentacya czuwa nad konstytucyą, tam o nią nie ma żadnej obawy. Utrzymują, że delelegacye są przyrządem ciężkim; prawda, że co do prostoty konstytucyonalizmu nie sprosta absolutyzmowi, gdyż ostatni rządzi gwałtem i samowolą, podczas gdy pierwszy musi uwzględnić prawa każdego. Jakiekolwiek delegacye mają wady, jednę mają

Część literacko-artystyczna.

Literatura sybirska.

dziesięć lat Niewoli Moskiewskiej napisał Jasieńczyk — w Lipsku u Brockhausa 1867.)

(Dalszy ciąg.)

Najęci Kirgizi, by nie być wziętymi w dwa ognie, najprzód podają tył; popłoch i zamięszanie powstaje w szeregach Kokańców, a obóz się pali.

Szkup zwraca się z całą swą piechotą i z okrzykiem „hurra!“ uderza na zmięszanych bagnetami. Kokańcy cofają się, powstaje nieład, kozactwo na koniach rąbie uciekających, nieszczęśliwi rzucają się w rzekę, szukając ocalenia; ozwały się i śmigownice z wału, wielu ginie w przeprawie, rozbitki uciekają dalej.

Cały obóz kokański dostał się w ręce zwycięzców. Ugaszono ogień, pyszne namioty, kosztowne sprzęty, przeszło dziesięć tysięcy wielbłądów ogromne zapasy hałatów, materyj jedwabnych, prowiant, cały zapas amunicyi, wszystko to przez dzień cały transportowano do fortecy.

W namiocie baszy znaleziono kasę i koronę, czyli wieniec złoty, ozdobiony drogiemi kamieniami; tylko wódki napróżno szukali żołnierze. Kasę i koronę przy oddzielnych raportach wręczył Szkup panu komendantowi; nie był jednak tyle ostrożnym, by żądać pokwitowania. Następstwa pokazały, że źle zrobił.

Do Orenburga wysłano natychmiast raport ogółowy: „Kokańcy rozbici, obóz cały, namioty, wielbłądy, kasa w naszym ręku. Za uciekającymi wysłano oddział.“ Ogromna ilość wielbłądów niemogła się pomieścić w fortecy. Zjawili się też niedługo Kirgizi i sztuka w sztukę zabierali wielbłądy z siodłami po pięć rubli srebrem, kiedy najlichszy wielbłąd płaci się w stepie zwykle po trzydzieści rubli. Pan Ogarew zaprowadził handel, zaprowadzili i żołnierze, sprzedając hałat jedwabny pierwszego dnia po dwadzieścia groszy, lub oddając za porcyę wódki, w tydzień hałaty te kosztowały już po pięć rubli.

Wiadomość o oblężeniu przez Kokańców Ak-Meczetu jak gromem uderzyła sztab orenburski. Kuryer bez wypoczynku pędząc przez stepy, ósmego dnia przywiósł tę przerażającą nowinę. Ośm dni Kokańcy zapewne już hulają na ruinach Ak-Meczetu. Nakazano zbierać się w pochód natychmiast. Na drugi dzień wojsko gotowe przeglądają oficerowie. Dwa bataliony stojące w Orenburgu mają już wyruszyć, kiedy nadbiega drugi kuryer, donoszący o zupełnem zwycięstwie. Jakby czarodziejską siłą długie i posępne fizyonomie szanownych dygnitarzy rozjaśniły się; ściskali się, winszując sobie nowego blasku, jakim okryło się prawosławne wojsko białego Cara.

Nadesłany raport przez Ogarewa, donoszący o zwycięstwie, przesłano w oryginale do Petersburga i odsłużono molebień.

Tymczasem Ogarew gospodaruje w fortecy, już wyzdrowiał i w dobrym humorze pracuje w kancelaryi nad szczegółowym raportem.

Szkup jeszcze parę dni ścigał rozbitków uciekających, a kiedy powrócił, radość załogi dochodziła do szaleństwa. Schwycony na ręce przez żołnierzy, obnoszony był jako bohater; żołnierze krzyczeli: „To ojciec nasz! to zbawca nasz!“ i podrzucali do góry.

Pan komendant niechętnie spoglądał na te owacye; hołdy składane Szkupowi drażniły go i upokarzały.

Szkup z powrotem zastał już gotowy drugi, to jest szczegółowy raport, ułożony a raczej podpisany przez Ogarewa a stworzony przez zaufanego jego pomocnika Herszka. Obadwaj autorowie tego raportu na krok nie wydalili się z fortecy w czasie walki, jednakże rozrządzali poruszeniami oddziałów na papierze, uwieńczyli bohaterów, pierwszy w stosunku względów i niskich pokłonów składanych sobie, drugi w stosunku rubli otrzymanych.

Herszek pisał:

„...W tak krytycznej chwili postanowiłem zrobić napad niespodziewany na obóz nieprzyjacielski. Przygotowałem żołnierzy i wręczając dowództwo kapitanowi Szkupowi, o świcie wyprawiłem z fortecy. Mgła nadzwyczajna zasłaniała postępujące oddziały, tak, że Kokańcy spostrzegli ich dopiero pod samym obozem. Ja zaś stojąc na wałach, kierowałem poruszeniami podług przedstawiających się okoliczności.“ (Gorliwy pisarek zapomniał o mgle.)

Ogarew przeczytawszy ten ustęp, pokręcił z zadowolnienia wąsa. Teraz dopiero dowiedział się, że popijając rumianek, został bohaterem, i w uniesieniu radości przedstawił Herszka do awansu na podoficera, pomimo, że żydzi nie mogą awansować, i do krzyża św. Jerzego. W tym guście cały raport był zredagowany.

Szkup docisnąwszy się wreszcie do raportu i nie znalazłszy w nim ani jednego prawdziwego faktu, udał się do Ogarewa. Po gorącem przemówieniu nastąpiło zupełne rozdwojenie pomiędzy Ogarewem a Szkupem. Komendant posłał swój raport, Szkup swój, lecz w Moskwie starszy zawsze ma słuszność. Mikołaj czytając dwuarkuszowy raport Ogarewa, na pierwszej zaraz stronnicy awansował podpułkownika na pułkownika, bohaterskie czyny na drugiej stronnicy raportu podniosły pułkownika na stopień jenerał-majora. Tak w jednej chwili za dowcip Herszka pan Ogarew schwycił dwie rangi razem. Niestety książę Trubeckoj, zesłany tu za jakąś sercową chorobę w sołdaty a przedstawiony także za odznaczenie się, uzyskał uwolnienie z powrotem do Petersburga. Przybywszy tam, opowiedział rzeczywistą prawdę w wyższych sferach rządowych. Perowski był zżenowany i wystawiony na dowcipy dworzan. Lecz nie tu koniec kompromitacyom. Kasę zabraną Kokańcom oraz fundusze zebrane ze sprzedaży wielbłądów i obozu całego, Mikołaj przeznaczył na pokrycie kosztów ekspedycyi wiosennej. Niestety kasa znikła jak zaczarowana, a wielbłądy, podług zeznania Ogarewa, pozdychały, tak, że tylko kilkaset rubli wpłynęło do kasy.

Ogarew musiał tłumaczyć, odwoływać pierwsze doniesienia i wyjaśnić przyczyny nagłego pomoru wielbłądów. Tu znów genialny Herszek ratował Ogarewa, a jakkolwiek nie wierzono tłumaczeniu, przyjęto go przecież, i pan jenerał-major bez pracy i kłopotów za trzy dni strachu przyszedł do posiadania ogromnej fortuny. Takim to sposobem rosną po większej części majątki wiernych sług Cara.

Perowski znienawidziwszy Ogarewa, pozbył się go czemprędzej, wyrobiwszy mu translokacyą do armii.

Szkup, dla którego stopień majora za zdobycie Ak-Meczetu był już w drodze, awansował teraz na podpułkownika, i kiedy każdy brał i nabijał kieszenie, on, główny zwycięzca, zatrzymał sobie na pamiątkę pusty skórzany kuferek, w którym złożył mundur i dwie koszule.

(Dalszy ciąg nastąpi).

one zaletę, że w tej chwili są jedynym instytutem, który przyjąć można. Zaproponowano deputacye, ale przeciw nim mowca oświadcza się stanowczo, gdyż w nich tkwi absolutyzm: jeżeli deputacye nie zgadzają się między sobą pod względem kwoty, rozstrzyga korona. Delegacye nie mają nic innego do uchwalenia, jak wydatki na siłę zbrojną i reprezentacyę dyplomatyczną, a nie zachodzi żadna obawa, aby uchwaliły sumy wygórowane. Niema także obawy, że delegacya węgierska wystąpi jak jedno ciało, gdyż w sejmie węgierskim są rozmaite żywioły, które uwzględnione być muszą przy wyborach, tak jak i większość w izbie poselskiej rady państwa, gdyby z pełnej izby wybierała, uwzględniłaby niezawodnie i przeciwników swoich. Mowca oświadcza w końcu, że głosować będzie za wyborem z grup.

Poseł Skene wyłuszcza skrupuły stojące na przeszkodzie natychmiastowemu załatwieniu przedmiotu i życzy sobie, aby obrady odroczono aż do ukończenia układów materyalnych z Węgrami. Mowca potępia delegacye, przenosi nad nie unię osobistą; zarzuca Izbie gotowość do wszelkich ofiar. Projekt delegacyj podkopuje ideę państwa i przemyca zasadę federalizmu, który państwo czyni prawie niemożebnem, rozwój zaś wolnomyślny całkiem niepodobnym. W końcu mowca przedkłada wniosek względem odroczenia rozpraw nad tym przedmiotem.

W podobnym duchu przemawia poseł Ryger.

Poseł Pratobevera ubolewa nad dualizmem faktycznie już przeprowadzonym, ale przyznaje, że należy powziąść jakąś decyzyą, jeżeli państwo ma pozostać silnem. Polecając projekt o delegacyach, spodziewa się, że potrzeba i konieczność z czasem wprowadzą zmianę i ulepszenie instytutu.

Poseł Giovaneli po wycieczce przeciw Węgrom oświadcza się za delegacyami, jako środkiem zapewniającym jednolitość i potęgę monarchii; pod względem wyborów zaś projekt rządowy jest niedostateczny, gdyż zdaniem mowcy sejmy krajowe powinny wybierać delegatów z liczby posłów wyprawionych do Rady państwa.

Poseł Rechbauer oznajmia w swojem i stronników swych imieniu, że przystępują do obrad z tem zastrzeżeniem, że trzeci odczyt ustawy nastąpi dopiero po załatwieniu reszty ustaw do ugody z Węgrami odnoszących się, jak niemniej uchwalonych już ustaw zasadniczych; dzieło bowiem ugody musi być całem i zupełnem. Mowca gotów jest do wszelkich możebnych ofiar, ale tylko pod warunkiem, że i w zachodniej połowie monarchii wolność konstytucyjna stanie się rzeczywistością. Za unią osobistą nie tęskni, bo w tym razie Węgry nie przyczynią się wcale do długu państwa, i potrzeba będzie rozdzielić armie, przez co powstaną dwa państwa odrębne.

Po krótkiem przemówieniu posła Rygera, prezes zamyka posiedzenie, odkładając na środę dalszy ciąg rozpraw w tym przedmiocie.

PROGRAMMATOLOGIA

IV

przez **B. R.**

(Ciąg dalszy — patrz Nr. 260, 261 i 262 *Czasu.*)

II.

Uwagi które nastąpią, o formach odrodzenia Austryi, poprzedziliśmy wyjaśnieniem stosunków jéj do innych mocarstw i obrazem jéj prawdopodobnego działania w nowéj erze bytu, sądząc, iż tak postępując, załatwiamy rzecz w przyrodzonym porządku.

Państwo zdaniem naszem to również jak inna indywidualność, powinno sobie najprzód zdać sprawę na co istnieje i istnieć daléj pragnie, a do celów i myśli przystosować formy istnienia. Kto nie wie, na co jest między ludźmi, darmo roztrząsa pytanie, jak istnieć w świecie? Drudzy bowiem i bez niego za niego pomyślą, o ile im się na co przyda; i na co zechcą, na to go użyją, lub zniweczą, jeżli z tem lepiéj. Dla tego powyżéj staraliśmy się określić, czego zdaniem naszem rządy i ludy Europy, czego wreszcie ludy własne w skład monarchii należące spodziewać się i oczekiwać powinny od Austryi odrodzonéj i odbudowanéj na nowych podstawach; owóż i przystępujemy do form elementarnych téj nowéj budowy.

W przededniu rozbioru Polski panowała ówczesna Moskwa w puszczach swych nad 19 milionami hord w połowie barbarzyńskich Moskali, a w większéj z jakich powyżéj sta na w pół lub zgoła dzikich plemionek złożonych; dom rakuski dzierżył na 9678 kwadr. mil około 18,852,440 dusz rozmaitego również pochodzenia i języka; Hohenzollern, o którego — przykro wspominać, jako wielkiego króla łasce i protekcyi bezmyślnie gardłowano w senacie polskim, był dziedzicem 2160 kwadr. mil i 2,240,000 niemniéj prawie jak inni pstréj zbieraniny ludu; Rzeczpospolita polska, którą rozebrać miano, na 14,000 kwadr. mil naszéj ziemi polskiéj, miodem i mlekiem płynącéj, miała nie licząc gęsto rozsianéj dziatwy Izraela, i innych drobnych osad powyżéj 20,000,000 mówię dwudziestu milionów, jednolitego chrześciańskiego słowiańskiego narodu, pominąwszy drobny i prawie zapomniany wówczas idiomek na krańcach Litwy, używającego właściwie dwóch tylko narzeczy ludowych, ale wspólnie kształcącego jeden tylko język narodowy! Takich dwódziestu milionów narodu przy kupie nie było wówczas jeszcze nigdzie w całéj Europie; 20 milionów pod jednem prawem, i jednego języka! W Europie ówczesnéj nie było drugiego liczebnie tak potężnego, tak nieprzerwanie skoncentrowanego, tak zbliżonego do jednolitości narodowej społeczeństwa. Ludność Anglii z Wallią i Szkocyą dosięgała zaledwie 10 milionów; Francya rozpadała się na odrębne prowincyalizmy; a Doniec Zmudzinowi, którzy obadwa znali i kochali wspólną matkę polskę, bliższym był nieskończenie, aniżeli byli Provensal Normand lub Bretończyk, któremu się o późniejszéj wspólnéj *la belle France* jeszcze nie śniło. W Niemczech tyle obcych i wrogich sobie ludów, ile granic podudzielnych panów cesarstwa; myśl łączności obudziła w nich dopiero burza rewolucyjnéj Francyi; we Włoszech ile miast większych tyle prawie było odrębnych narodowości; wielkiéj duszy Alfierego nie objawiała się jeszcze *unita Italia*; Włosi dzisiejsi szukają źródła idei jedności swéj ojczyzny aż u Dantego, a ten Dante wyobrażał sobie zjednoczoną Italię.... pod berłem niemieckiego cesarza! Polska jedna była społecznością narodową, wzdłuż i wszerz od granicy do granicy była polską; a nawet po za granicami, za Karpatami, dalej na całym Szląsku i w Prusach, w Kurlandyi i Liwonii, na całem pograniczu ziem carskich, wreszcie na kresach multańsko tureckich, wszędzie a wszędzie znalazłeś i dziś jeszcze znajdziesz rozsiedlonych Polaków nietylko sporadycznie lecz w łańcuchu w około prawie nieprzerwanym a często i w grupach dość znamienitych. O! niewątpliwie potężną, wielką i żywotną była ta dawna społeczność polska! Czemuż Rzeczypospolitéj nie masz dziś na karcie Europy? Wiele nadtem rozmyślano, wielu o to obwiniano, a owóż rzecz jest w gruncie nader krótka i jasna! Istniała wielka, nawet potężna społeczność polska, ale Rzeczypospolitéj polskiéj, państwa polskiego, przed rozbiorem ziem polskich już nie było. Dla czego?

Statyści niemieccy utworzyli naukę wyróżniającą w pojęciu społeczność (*Gesellschaft*) od państwa (*Staat*), a idąc zdaniem naszem w spekulacyach swoich za daleko, wznieśli jakoby dwie ideje zupełnie odrębne, mianowicie: społeczność (*Idee der Gesellschaft*), i państwa (*Staatsidee*), i kazali ideom tym walczyć z sobą do końca świata.

Poszło ztąd, iż państwo i społeczność, a właściwie rozbratane żywioły społeczeństwa, coraz bardziéj w formy odrębne zasklepiając się, wreszcie mniéj lub więcéj wrogo wobec siebie stanęły, i zniewoliły ludzi myślących wszech krajów i narodów do śledzenia sposobów jakiemiby zapełnić tę przepaść rozdzierającą ludzkość, co też według okoliczności tu i owdzie mniéj lub więcéj się udało. I tak naprzykład Anglia dodatnio, Austrya niestety ujemnie, stoją na kresach dotyczących usiłowań w Europie.

Tymczasem błąd kardynalny leży w nieszczęsnym wynalazku owych dwóch idei, i społeczności i państwa, albowiem w rzeczy społeczność i państwo jest przedmiotowo ideją niepodzielnie jedną, a tylko mniéj lub więcéj, niżéj lub wyżéj, iż tak powiemy, rozwiniętą w pojęciu podmiotowem. Owo, jeżeli społeczeństwo (*Gemeinschaft*) w pewnym obrębie wyobrazimy sobie stojące na tem, iż indywidualności czyli pierwiastki składowe wzajemnie tylko uznają się i przyznają sobie swe prawa, wtedy mamy przed sobą w rzeczy i w pojęciu to, co nazywamy społecznością, a niemniéj *Gesellschaft*. Zaś jeżeli ta społeczność doszła już do tego, iż jéj elementa mają poczucie obowiązku wspólnéj obrony i rozwoju praw wzajemnie sobie przyznanych, wtedy mamy przed oczyma mniéj lub więcéj uosobione państwo, społeczność państwową, *Staat*, *Staatsgesellschaft*, jeżli wolno użyć ostatniego wyrazu, który jednak Niemcy zawsze jeszcze za niewłaściwy *inkorrekt* uważać zwykli, ponieważ takowy mimo woli wskazuje, iż społeczność a państwo, *Staat* a *Gesellschaft*, to jedna nierozdzielna całość, to w rzeczy jest jedno i to samo. *Gesellschaft* jest na pół niemowlęca, a *Staat* jest świadoma swych celów społeczność.

Gdy więc wyżéj powiedzieliśmy, że chociaż istniała potężna społeczność polska, jednak państwo polskie już przed rozbiorem ziem polskich istnieć przestało, to jedynie zastosowaliśmy się do potocznego acz nieuzasadnionego sposobu mówienia, w istocie zaś rozumie się to tak, iż jeżeli nie całość to z pewnością niezmierna większość pierwiastków społeczności ówczesnéj polskiéj straciła już była poczucie obowiązku solidarnego bronienia i rozwoju praw swoich. Poprawa, zresztą połowiczna i powolna, przyszła niestety za późno; stało się, nastąpiła kryzys, dająca przyszłym pokoleniom punkt wyjścia do rekonwalescencyi, ale przeszłości uzdrowić i zrestaurować już nie mogła.

Uwagi te, grożnem dziejów doświadczeniem stwierdzone, aplikując na położenie obecne i działania reorganizacyjne w Austryi, jakiż nam się przedstawia widok?

Oto co widzimy, powiedzmy wprost i otwarcie: od lat ośmnastu, rozmaicie mniéj lub więcéj biegli mistrzowie rozmaite wymyślają i kują formy państwowe; tu formy, tam formy i wszędzie formy; jakoby owe przegródki dla różnych ludów Austryi, które skoro będą ukończone dość będzie ludy w nich poumieszczać. Niestety nawet i przegródek tych sporządzenie dotąd nie udało się; a jeżeliby się wreszcie i udało, któż tam zapędzi narody? chyba absolutyzm miecza, który, gdy zawiódł tak straszliwie dotychczasową Austryą, azaliż będzie zdolny inaugurować nową erę odrodzenia. *)

Lecz są to tylko ptanie luźne, gdyż bądź co bądź po probach ośmnastoletnich poznalimy, koniec końców, że się przegródki nie udały. Wszelakoż jednemu nie udały się; więc też przyszliśmy do wniosku, że być może, iż i w fabrykacyi form państwowych ma swe znaczenie tak utwierdzona w ekonomii zasada podziału pracy; założyliśmy w Wiedniu i w Peszcie dwie fabryki osobne, lecz znów tylko fabryki przegródek; a jeżeliby się udały, tedy znów wychyli się pytanie: kto będzie w nich osadzać? My tymczasem wcale prawie nie troszcząc się o to i jakoby z góry — jak i dawniej przy każdéj próbie — pewni dobrego skutku, już przemyślamy, jakiego użyć sposobu ku połączeniu obudwu w Wiedniu i w Peszcie zbudować się mających form, i z dobrą otuchą ręce zacierać myślimy zapewne: oto prawda, mieć będziemy dwa oddziały osobnych form, ale bądź co bądź przecież jedną tylko całość. Być może, będziemy mieli chwilę złudzenia, ale niestety z bolesnem niemniej, jak głębokiem przekonaniem musimy wyznać: nie będziemy mieć Austryi! Przejdźmy jednak z przenośni w realną prozę: Tworzą się formy państwowe, lecz gdzież jest istota, gdzie społeczność, które w formach tych żyć i one ożywiać przeznaczono, gdzie w ogóle jest społeczność przyszłej Austryi? albož formy te, albož państwo istnieć mogą same przez się jako abstrakcya?

Gdy acz potężna społeczność polska zagmawała tylko w sobie poczucie solidarności państwowej, nie pomogły formy, chociaż biorąc miarę według ówczesnego rozwoju politycznego Europy kontynentalnej, formy te nieskończenie doskonalsze były niżeli wszystko co dotąd w Austryi wymyślano i probowano; Rzeczpospolita, której podstawy i zasoby materyalne o wiele były ogromniejsze niż z osobna któregobądź z zaborczych mocarstw, która prócz tego miała gotowe z Francyą i Turcyą przymierze, a bez trudności mogła zainteresować Anglią, ta Rzeczpospolita upadła, skonała na brak jednego, jednego tylko, ale niezbędnie koniecznego warunku istnienia.

Warunkiem tym było poczucie obowiązku solidarności, jak w uznaniu tak też konieczne w obronie praw społeczno-państwowych.

Porównanie dzisiejszej Austryi z ówczesną Polską pod względem sił wewnętrznych i stosunku jej potęgi do rozmogi obecnej, dziś jak wówczas, zaboru chciwych sąsiadów, nie wypadnie wiele na korzyść Austryi; Polska bogactwem ziemi, jakoteż liczbą, jednolitością i wrodzoną bohaterskością ludności swej, każde mocarstwo ościenne o wiele przewyższała; Polska prawie żadnych nie miała długów; Polska miała rodzime tradycye, instytucye i prawa wolnego, najwolniejszego w świecie narodu; jednak Polska ta upadła. Także tuszyć o Austryi, którą złamać zdołały napozór względnie słabsze i za takie mylnie poczytane Prusy; o Austryi finansowo zagrożonej, o Austryi, której niestety większość ogromna ludów żyje pod instytucyami i prawami obcemi, nałożonemi siłą wypadków? Bądź co bądź, nie tracąc w cale nadziei póki dusza w ciele, jednak bezwątpienia należy skuteczniej niż dotychczas zająć się przyszłością Austryi, a co najmniej nie przeceniać zgoła tyle słusznego hasła, jako Austrya istnieć musi, bo jej potrzebuje Europa i potrzebują ludy w skład jej należące! Nikt dziś nie przeczy, że Polska zdałaby się w Europie, a jednak nie masz jej już dawno; zaś ludy austryackie zaprzeczyły poniekąd już faktom konieczności i istnienia Austryi, skoro dozwoliły jej rozpaść się na dwie odrębne połowice. Co za szczęście uważamy i co nas chroni od rozpaczy o przyszłość monarchii, jest to: iż przepołowienia tego ludom austryackim historya nie policzy na karb winy, ponieważ ich o to nie pytano, a powtóre: iż przepołowienie to, skoro tylko ludy Austryi do rzetelnego objawu swych widoków będą powołane, musi — rozumie się bez najmniejszego nadwerężenia praw madziarskich — jednak być sprowadzone do rozmiarów słusznych i zgoła nieujmujących koniecznie niepodzielnej całości cesarstwa.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

*) Nie będąc zgoła zwolennikami bezwzględnego woluntaryzmu w rzeczach porządku społecznego, przyznać musimy jednakże, iż według świadectwa dotychczasowych dziejów świata, gwałt i przemoc, bądź to wewnętrznego najazdu bądź wybujałości elementów pewnych wewnętrznych, zaburzyły i do upadku poprowadziły nie jedną społeczność; ale z społecznością cywilizowaną, którąby w działaczach rzeczonych jako siłach twórczych początku swego upatrywała, nigdzie podobno się nie spotkamy. Ilekroć przemoc z góry przerabiała — bowiem nie utworzyła nigdy nic, przerabiała społeczne organizmy, tylekroć niweczył dzieła jej gwałt z dołu. Przychodzi tu mimowolnie na myśl przymusowy nacisk wywierany tu i owdzie nazbyt może energicznie w Galicyi, pod względem przeprowadzenia tak zwanej organizacyi gminnej, tem mniej usprawiedliwić się dający, jeżeli się zważy na to, że obecnie galicyjska gmina wiejska w rzeczy nie jest społecznym organizmem europejskim, lecz instytucyą kasty, jako przymusową dla jednych, dowolną dla drugich. Jako taka, biorąc rzecz ściśle, nie ma za sobą prawowitości uchwały, gdy cała prawowitość większości konstytucyjnej polega na tem, iż o tyle może uchwalać prawa dla wszystkich, o ile takowe rzeczywiście wszystkich obywateli równo obowiązać mają. Zaczem *compelle intrare* wydaje się tu prostem nadużyciem siły, wszelkiemu rozwojowi organicznemu nader szkodliwem. Nie twierdzimy bezwarunkowo, aby i u nas, jak w Ameryce, Szwajcaryi, Anglii, i t. d. wszelkie statuta organiczne przeprowadzano w tych tylko municypalnościach, które te statuta po zbadaniu dobrowolnie przyjęły; jednakże, gdzie chodzi o prace społeczno-organiczne, mające założyć fundament bytu i przyszłości społeczeństwa, tam biorąc rzecz sumiennie, przymus wszelki, zwłaszcza niezupełnie prawowity, radzibyśmy zgoła wykluczyć zpomiędzy środków exekutywy.

(*Prz. Autora*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 listopada. Dziś rano przejechał przez Kraków JExcelencya Namiestnik Galicyi wraz z małżonką swoją do Wiednia.

— W sobotę o godz. 6éj wieczorem odbędzie się w Towarzystwie Naukowem Krakowskiem wybór zarządu na rok następny, tudzież głosowanie na nowo zaprosić się mających członków Towarzystwa.

— Z funduszu pożyczkowego imienia „Rudolfa“ otrzymało w ciągu roku zeszłego 50 osób rękodzielami się trudniących w Krakowie pożyczkę w łącznéj wysokości 6,375 złr., a mianowicie:

1 bednarz 250 złr, 2 blacharzy 200 złr., 1 cieśla 250 złr., 1 czapnik 100 złr., 2 fryzyerów 350 złr., 1 jubiler 250 złr., 1 kaflarz 250 złr., 2 kowali 250 złr., 2 krawców 350 złr., 1 krochmalnik 100 złr., 1 kuśnierz 100 złr., 1 kiełbaśnik 250 złr., 2 modniarki 400 złr., 1 malarz 100 złr., 1 murarz 150 złr., 1 mydlarz 150 złr., 1 pasamonik 250 złr., 1 powroźnik 100 złr., 1 pilnikarz 250 złr., 3 piekarzy 550 złr., 1 rękawicznik 250 złr., 1 rymarz 250 złr., 8 szewców 1,250 złr., 1 ślifierz 50 złr., 3 stolarzy 500 złr., 1 szmuklerz 200 złr., 1 szczotkarz 100 złr., 3 tokarzy 425 złr., 2 waciarzy 250 złr., 2 zegarmistrzów 450 złr.

Stan funduszu tego wynosił w końcu r. 1866 na rozpożyczenie 4,510 złr. 30 c., w kasie złr. 503 c. 89; razem 5,014 złr. 19 c.

— Wspomniawszy niedawno o kilku kalendarzach krakowskich, przychodzimy z kolei do „Kalendarza powszechnego“ nakładem Juliusza Wildta w Krakowie od 16 lat wychodzącego. Rozmiary i zakres dany temu kalendarzowi w pierwszym roku jego powstania nietylko zostały utrzymane, lecz oraz rozprzestrzeniły się, tak iż pominąwszy jedną z jego wad, lichy papier, kalendarz ten do najlepszych polskich liczyć się może. Układem jego zajmował się p. Antoni Kostecki. Oprócz właściwéj części kalendarzowéj, mieści on w sobie przy każdym miesiącu Wincentego Pola „Zegar niebieski“, obowiązki rolnika na każdy miesiąc, przepisy stępla, poczty, kolei żelaznych, telegrafów, jarmarki i targi, opisy i stan wszystkich niemal instytucyj krakowskich i kilku ogólnokrajowych, spis lekarzy, adwokatów i notaryuszów w mieście naszem z oznaczeniem ich mieszkania, poczet posłów sejmowych i członków delegacyi galicyjskiéj w Radzie państwa, oraz rezultat głosowania 2go marca. Rozmaitości bogatą część stanowią tego kalendarza, a wyszły one z pod pióra Pola, Kraszewskiego, Szujskiego, Sołdraczyńskiego i kilku bezimiennych; daléj żywot S. Jozafata Kuncewicza z jego wyobrażeniem, oraz wyrok na jego zabójców. Z żywotów ludzi publicznych mieszczą się tam ozdobione portretami: Namiestnik hr. Agenor Gołuchowski, minister stanu bar. Beust, i prezydent miasta Krakowa Dr Dietl. Tak obfity materyał złożył się na utworzenie tego kalendarza. Nie wdając się w ocenienie jego części literackiéj, gdyż głównie znaczy u nas część instrukcyjna kalendarza, bardzo zresztą starannie obrobiona, nie możemy jednak pominąć doboru i tamtéj, która obok pożytku właściwego téj książki, niemałą stanowi jéj zaletę.

Żywot Prezydenta Dietla wyszedł także w osobnem bardzo ozdobnem wydaniu z portretem podług fotografii Walerego Rzewuskiego.

— W ciągu października aresztowano policyjnie w Krakowie 673 osób, z których oddano pod ukaranie sądom karnym 65 osób za kradzież, 2 za oszustwo, 3 za przeniewierstwo, 1 za złośliwe uszkodzenie cudzéj własności, 10 za pobicie, 10 za obrazę straży, 4 za posiadanie podrobionych banknotów, 1 za obrazę majestatu; władzom wojskowym oddano 1 osobę; Magistratowi 282 żebraków, włóczęgów, osób bez przytułku, osób złego życia, zbiegów ze służby i z doroboczego, a 13 ulicznie umieszczono w szpitalu. Policyjnie zaś ukarano 8 osób za niedozwolony powrót, 7 za opuszczenie służby, 9 za uchybienie przepisom meldunkowym, 11 dorożkarzy za wykroczenie w przepisach porządkowych, 27 osób za niezamykanie lokali publicznych w godzinie wyznaczonéj, 5 za samowolne fantowanie, 206 za wybryki, opilstwo, włóczęgostwo i t. d.

W tym samym czasie aresztowano we Lwowie 798 osób.

— Jakiś Prusak przybyły w Rzeszowskie za kupnem dóbr, mniema już, że tak dalece świadom spraw polskich, iż mu wolno darzyć czytelników *Bresl. Ztg* doniesieniami o tem co Polacy myślą. Wyczytał nawet w *Czasie*, czego tam nie było, że z otoczenia ks. Sapiehy nadeszły zapewnienia ożywiające nadzieje Polaków, iż Rosya zostanie wypartą do Azyi, a Prusacy „pójdą precz“ z Wielkopolski. Nie zaprzeczamy, że byłoby to wcale dobrze, ale zaprzeczamy, abyśmy o tem pisali.

— *Kolbuszowa* d. 13 listopada.

(*R.*) Według depesz prezydyalnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do LL. 5548, 5565 i 5566 nadesłanych X. Ruczce, wypuszczono z niewoli rosyjskiéj: Józefa Szyjkowskiego, Włodzimierza Malczewskiego i Eugeniusza Noskiewicza, według zaś depeszy ministerstwa spraw zagran. do L. 16,432 ułaskawiono Franciszka Leszczyńskiego, ale pod warunkiem, jeżeli w miejscu swego wygnania nie dopuścił się żadnego przekroczenia.

— Rada miejska w Trębowli uchwaliła pod d. 8 b. m. zanieść na ręce ks. Sanguszki petycyę do Izby wyższéj względem zmiany ustępu *i* § 11 ustawy o reprezentacyi państwa. Podobnież Rada miejska w Stryju zaniosła takąż petycyę za pośrednictwem ks. Karola Jabłonowskiego.

— Dzień 13go listopada zupełnie pogodny. Termometr przeszedł od — 1°,3 R. do + 2°,8 R.; barometr zaś pomału opada, stan jego o 6téj godzinie zrana dnia 14go listopada 331‴,24, termometru zaś — 1°,2 R.

— W piątek dnia 15 listopada, Śgo Leopolda wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14 listopada.

HOTEL SASKI: Kazimiera Grabkowska z Kongresówki, X. Władysław Daniewski z Lublina, Konstanty Łempicki z Stojeszyna, Karol Sacher młynarz z Wittenberga, Antoni Jastrzębski właś. dóbr z Kongresówki, Karol Żychliński właś. d. z Poznańskiego, Franciszek Sokołowski z Warszawy, Ludwik Bogacki z Krzeszowic.

HOTEL DREZDEŃSKI: Bar. Rozenberg Lipiński właśc. dóbr z Płazy, Józef Cygal z Krzesławic.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawezwania: Sąd tarnowski posiadacza kwitu kasy umorzenia Nr 986 Wiedeń 22 lipca 1853 na 12,710 39 c. i Nr 3,293 Wiedeń 6 marca na sumę 266 złr. $69^{1}/_{2}$ cent., zgłoszenie się do roku. — Sąd w Rozwadowie spadkobierców Maryanny Ciapałowéj z Turbi zmarłéj bez testamentu w d. 26 lutego 1863, kurator Jan Peterka. — Sąd lwowski posiadacza weksla przez Wilhelma Kropaczka w Gródku 12 stycznia 1866 na 300 złr. wydanego, a przez Józefa i Annę Merelów przyjętego, zgłoszenia się w ciągu 45 dni. — Sąd krakowski posiadacza kwitów kasy główněj krakowskiéj brzmiących na Kollmanna Eisena z d. 28 sierpnia 1865 143/110 na 200 złr. i z d. 4 października 1865, 186/147 na 281 złr. 25 centów.

Zbiór wiadomości
o magistratach polskich w ogóle
a w szczególe
O MAGISTRACIE MIASTA KRAKOWA
przez
J. W. SMONIEWSKIEGO.

W Krakowie. W drukarni Uniwersyteckiej.

Lubo książka i rozprawa traktująca o jakim przedmiocie w sposób przedstawiający skończoną całość, wielostronnie obejrzaną, z przyczynami i skutkami, z założeniem i rozwiązaniem głównego pytania, o wiele pożądańszą bywa, niż wszelki surowy materyał najstaranniej nagromadzony — to z drugiej strony, taki surowy materyał, niekiedy wart więcej, niż niektóre elukubracye płytkich dowcipów posiadających dar, jakiego nie miał nawet Salomon. To bowiem co piszą, bywa albo rozwałkowaniem rzeczy lepiej znanych, albo też fantazyą niemającą żadnej podstawy, albo pochwyceniem wiadomości z najpowierzchowniejszej ich strony, często bardzo kłamliwej; przeciwnie zbiór najsuchszych materyałów wyciągniętych z jakiego archiwum, oprócz zasługi mozolnej kwerendy, ma jeszcze tę, że komuś, co w tej materyi chce się oświecić lub pisać, staje się wielką pomocą. Wprawdzie książki takie nie mogą liczyć na wielką czytającą publiczność, która nie wiedziałaby co począć z tymi okruchami wcale niezabawnymi — natomiast bardzo są przydatne dla oddających się jakiej umiejętności specyalnej. Taka książka, będąca źródłową, tem samem uwalnia od wertowania źródeł archiwalnych częstokroć nieprzystępnych, lub bardzo utrudnionych z powodu swego oddalenia.

W tym właśnie rodzaju jest książka zawierająca wiadomości o Magistratach, a mianowicie o Magistracie miasta Krakowa z dawnych wieków, która powstała z notat p. Smoniewskiego, pilnego w archiwach szperacza, a z druku wyszła nakładem X. Konrada Ściborowskiego. Jak wszędzie, tak i u nas, księgarze nie bywają podobnych książek nakładcami, z prostej przyczyny, że na ich odbyt liczyćby nie mogli — wydają je więc albo towarzystwa uczone, albo osoby prywatne, miłośnicy publicznego dobra, którym idzie o ułatwienie oświaty. Ten właśnie przypadek zaszedł przy wydaniu niniejszej książki, mogącej rzucić światło na urządzenie i stan tej dawnej instytucyi miejskiej.

Zbiorek tych oderwanych wiadomości poprzedza krótki pogląd historyczny na magistraty w Polsce, a mianowicie na Magistrat krakowski — następnie idą z różnych pism wyjątki, to z prawa magdeburskiego, to z tego co pisano o torturach będących w używaniu u nas do drugiej połowy 18go wieku, lubo jeszcze w 15tym wieku znakomity nasz prawnik i statysta Jan Ostroróg wskazywał już na okrutną niestósowność tego sposobu dochodzenia prawdy. Tak nazwane *Sądy Boże* z próbami ognia i wody, na które w średnich wiekach powoływał się stan rycerski, skończyły się na torturach, będących tylko świadectwem nieudolności sędziów. Są tu dekreta królów wydane z powodu nieporozumień pospólstwa z magistratem nadużywającym swej władzy, mianowicie dekret Zygmunta Igo, i późniejsze także urządzenia.

Ma tu i archeologia co zebrać, mianowicie przy opisie Ratusza, którego zwalenie w niedawnych czasach, zawsze ciężyć będzie na rządzie Wolnego Miasta, dopuszczającego się na tym pomniku starożytnej architektury i tylu pamiątek, tak lekkomyślnego wandalizmu. Dzisiaj wpadamy w przeciwną słabość długo deliberując nad restauracyą Sukiennic, jakby o najcenniejszy zabytek — tymczasem gmach ten w niczem nie może wytrzymać porównania ze zburzonym ratuszem, a tem mniej obrzydliwe budy, które go obsiadły jak banda cyganów.

Ciekawe są napisy, jakie się niegdyś znajdowały na Ratuszu; widzimy je tu zebrane w oryginale łacińskim i w tłumaczeniu. Między innemi napis:

Jeżli ten dom zda się komu niedobrze zbudowany,
Niech nam taki zostawi, a swój własny poprawi.

Ta przestroga powinna była zreflektować owych dyktatorów, co podpisali wyrok zburzenia Ratusza.

Znajduje się tu również spis srebra Ratuszowego uczyniony w r. 1596, będący własnością całej Rzeczpospolitej miejskiej, z którego pokazuje się, jak ogromną była zamożność, kiedy większa część przedmiotów była albo ze szczerego srebra, albo płodem artystów średniowiecznych. Wyliczmy niektóre z tych zabytków:

„Obrazy dwa: Chrystusa Pana Wniebowstąpienie i Najświętszej Panny Wniebowzięcie, srebrne, pozłociste, w takichże ramach, roboty augsburskiej, już stare, ważą grzywien 70 i skojców 3.

Jest całych zbroi z pancerzami, przyłbicami i rękawicami i z innemi właściwemi porządkami czternaście, i to wszystko srebrne; ważą razem grzywien 336 i skojec 1. — Dalej szabel 14 w srebrnych pochwach. Skrzyneczka cudnej roboty z wyobrażeniem królów: Bolesława Pudyka i Kazimierza Łokietkiewicza; w niej są tych królów pierścienie dane na pamiątkę miastu.

Skrzyneczka hebanowa z zawiasami i zamkiem srebrnym; na niej jest także srebrny herb miasta. Tu się chowają książki Pańskie (Radzieckie) do nabożeństwa, których jest czternaście; wszystkie cudnie w srebro oprawne. Ozdobnych tych książek używają Panowie (Radzcy) tylko w czasie uroczystości wielkich świąt i podczas koronacyi i przysięgi składanej nowemu królowi. Ubierają się Panowie w te zbroje — podczas tych aktów dziwnie wtenczas wspaniali.“

Mnóstwo naczyń stołowych: mis, półmisków, przystawek, sośniczek, solniczek, łyżek, rostruchanów, kubków, stągwi, dzbanów, miednic, z czystego srebra, ważących razem około 700 grzywien z herbami miasta, świadczyło o zamożności i przepychu.

Im późniejsze spisy, tem rzadsza wzmianka o jakiem srebrnem naczyniu — mowa o samej tylko cynie i miedzi, lub o żelastwie — dziś zapewne i tegoby nie znalazł. Szwedzki najazd obrał skarbiec magistratualny z jego sreber; późniejszy upadek obierał z reszty bogatych sprzętów.

W spisach nowszej daty, to jest z końca 17go wieku są wzmianki o obrazach królów polskich, aż do Jana Kazimierza — także o długim obrazie mieszczącym wizerunki królów — niemniej o pięknych karmazynowych obiciach, o adziamskich kobiercach, o szpalerach z Cesarzami rzymskimi i t. d.

Następnie idą wykazy o majątku miasta, o dochodach i wydatkach... Nazwiska niektórych domów ciekawe, jak: Turcya, Sylwa, dom pod kapą i t. d. Nad bramami w Sukiennicach były napisy: *Justitia, Virtus, Libertas*, godne zachowania, a raczej przywrócenia.

Znajdzie się tu ciekawy ustęp o Łaźniach, których wiele bywało za dawnych czasów; niepotrzebne tylko rymowane cytaty z Kochanowskiego i innych.

Spisy wypłat za różne roboty dostarczą także ciekawego szczegółu, jak między innemi: „Mistrzowi (katowi) od utopienia niewiasty co dziecię w szpitalu zatraciła“ — pokazuje się, że egzekucya śmierci nie zawsze trzymała się jednej formy. Są tu i wzmianki o podarunkach dla wojewodów, kanclerzów i innych dworskich osób, które wcale były znaczne, i tak Mikołajowi Zebrzydowskiemu Woj. krak., w czasie elekcyi radnych ofiarowano 189 grzywien srebra. — Za konewkę srebrną daną X. kanclerzowi koronnemu 160 grzywien — za kredens darowany panu Bolkowi przybywającemu z nowiną o wzięciu Smoleńska p. Zyg. III. trzydzieści trzy grzywien.

Nie można jednak powiedzieć, żeby w tym zbiorze znalazły się porządne spisy z różnych, lat któreby mogły rzucić światło na wzrost lub upadek, na zmianę cen i t. p. są to same urywki jakby z przypadku znalezione. Spodziwaćby się wypadało, że w archiwum Magistratu musiały być regestra i księgi w pewnym porządku utrzymywane — gdzież się podziały? kiedy z tego, co w tym zbiorku się znajduje, wnosić by można, że te notaty powstały z jakichś rozerwanych dokumentów....

Aczkolwiek nie ma tu zupełnej całości — jednakowoż i te oderwane wiadomostki mogą się przydać, a oraz być skazówką do ściślejszych poszukiwań.

Licytacye: W d. 19 grudnia sprzedaż realności pod L. 254 w Tarnowie na Zawalu, cena wywołania 3,571 złr. 5 cent.

Zawiadomienia: Sąd N. Sądecki o przyznaniu kapitału indemnizacyjnego w kwocie 4,148 złr. 30 c. na 3/4 części dóbr Strzylawka; Starawieś; zgłoszenie się roszczących sobie prawo do 15 grudnia.— Sąd samborski Ludwika, Henrykę, Maryą, Emila i Wilhelma Glotzów o wydaniu im przez Paulinę Józewską pozwu o wykreślenie sum 330 duk. i 776 1/2 rubsr. z dóbr Brzeźnicy i Żurakowa; term. ust. rozpr. 20 grudnia, kur. Witski.— Sąd samborski Bolesława Komarnickiego o nak. zapłac. Maciejowi Łepeckiemu sumy weksl. 2,300 złr.; kur. Dr Szemelowski. — Dyrekcya banku narodowego wiedeńskiego o zgromadzeniu akcyonaryuszów odbyć się mającem w styczniu 1868 roku.— Sąd przemyski Samuela Schächtera o nak. zapłac. sumy weksl. 836 złr. Alojzemu Eizenbergowi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 12 listopada 1867.

	od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 87f.)	6	75	7	12 1/2
Mierzyca pszenicy jarej „ .	—	—	—	—
„ żyta . . . (w. 80 f.)	4	50	4	90
„ jęczmienia . . .	3	25	3	50
„ owsa	1	80	2	15
„ grochu	4	—	6	—
„ jagieł	6	—	6	75
„ fasoli	5	75	6	50
„ tatarki	3	—	3	75
„ prosa	3	50	4	—
„ rzepaku zimowego .	6	—	6	50
„ kukurydzy	4	25	4	50
„ wyki	—	—	—	—
„ ziemniaków . . .	1	37 1/2	1	50
„ bobu drobnego . .	—	—	—	—
„ soczewicy	—	—	—	—
Cetnar wiedeński siana . . .	1	25	1	50
„ „ słomy . .	—	60	—	65
Funt w. mięsa wołowego . . .	—	19	—	22
„ „ z bydła drobniejszego .	—	18	—	20
Funt w. polędwicy wołowej . .	—	27 1/2	—	35
„ „ wieprzowiny	—	23	—	25
„ „ cielęciny	—	20	—	22
„ „ baraniny	—	18	—	20
Funt w. smalcu wieprzowego .	—	48	—	50
„ „ sadła	—	45	—	50
„ „ masła	—	45	—	50
„ „ słoniny	—	40	—	48
„ „ soli	—	—	—	9
„ „ oliwy do świecenia .	—	—	—	32
Funt w. świec rurkowych . .	—	—	—	—
„ „ świec łojowych . . .	—	44	—	46
„ „ świec stearynowych .	—	—	—	70
„ „ mydła	—	32	—	34
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral. .	2	60	2	75
„ okowity „ 82° „ .	—	—	2	—
„ masła młodego śwież .	—	—	3	—
Kopa jaj kurzych	1	25	1	35
Miarka kaszy jęczmiennej . .	—	60	—	70
„ tatarczanej częstoch. .	1	45	1	50
„ pszenicznej	1	40	1	50
„ perłowej	1	15	1	25
Miarka kaszy tatarczanej całej .	—	95	1	—
„ tatarczanej łupanej . .	—	80	—	95
Miarka pęcaku	—	80	—	85
„ kaszy jaglanej . . .	—	85	—	95
Siąga drzewa łupowego twardego.	9	50	12	—
„ „ miękiego . . .	8	—	10	—
„ węgli kamien. kraj. . .	—	—	19	—
Cetnar w. węgli kamiennych . .	—	—	42	—
„ „ kowalskich . .	—	—	50	—
Cetnar wied. mąki pszenicznej .	11	—	14	40

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 12 listopada 1867.

Marxen.

Delegowani obywatele: *Antoni Ziembiński. T. Talarkiewicz.*

Komisarz targowy, *Jezierski.*

Lwów 8 listopada. (Sprawozdanie tygodniowe). Od dwu dni mamy deszcz i śnieg. W obwodach zachodnich spadł śnieg większy, dziś jednak i tam deszcz pada.

Dla handlu towarowego nadeszły znaczniejsze przesyłki towarów kolonialnych i cukru. Nadchodzą pierwsze transporta z Berna. Przewóz owoców suszonych z Mołdawii i południowej Rosyi przez Czerniowce do północnej Rosyi dość jest znaczny. Surowe przepisy zaprowadzone w Prusach z powodu zarazy nie zostały dotąd zniesione i jak zapewniają nie mają być zniesione przed upływem 8 do 14 dni. Na granicy rosyjskiej są nagromadzone większe partye wełny przeznaczone do Wrocławia, a oczekujące na cofnięcie tych przepisów. Szczególnie ważnem dla austryackiego handlu przewozowego i wywozowego jest, że wkrótce ma być zaprowadzona nowa rosyjska taryfa celna, co już teraz, podczas jarmarku lipskiego na św. Michał spowodowało kupców rosyjskich do zachowania się wyczekująco. Lipska izba handlowo-przemysłowa, która w tym względzie udawała się z zapytaniem do rządu saskiego w drodze telegraficznej, odebrała z Petersburga dosłownie następującą odpowiedź: „Nowa taryfa celna będzie niezawodnie zaprowadzoną, ale nie prędzej, jak w połowie przyszłego roku. Co do pojedynczych pozycyj nic jeszcze pewnego dowiedzieć się nie można. Lemaistre pełnomocnik królewski." W handlu spiritusem nastąpił w Galicyi pewien zwrot. Podczas gdy powiaty wschodnie zaopatrują częściowo powiaty rzeszowski i przemyski, nadchodzą także z górnych Węgier i Morawii przesyłki spirytusu do powiatów tarnowskiego i rzeszowskiego. Wogóle w handlu tym nie widać wcale ożywienia. Z Tarnowa wysłano kilka większych partyj szmat do fabryk czeskich. Jest także popyt z Niemiec na pierze, i stosunki handlowe co do tego artykułu są pomyślne. Czysty puch płacą po 280 do 285 złr. Jaj i masła wysłano kilka partyj do Wrocławia, lecz co do masła winniśmy tu wspomnieć, że tylko dobre jest przyjmowane, złe zaś odrzucane, chyba właściciel przystanie na zniżenie ceny kupna. Ponieważ w Galicyi a osobliwie w zachodnich powiatach drzewo coraz staje się droższem, w kilku fabrykach i zakładach postanowiono palić węglem kamiennym. Fabryki te sprowadzają węgle z Prus i to słusznie, bo węgle pruskie o wiele są lepsze niż austryackie, a cena transportu jest jednakowa czy się lepszy czy gorszy przesyła produkt.

Towarzystwo kolei lwowsko-czerniowieckiej sprzedało w tym roku znaczniejszą ilość drzewa opałowego, a to z powodu, iż je zakupili handlarze na spekulacyą. Cena 1 sąga drzewa dobrze ułożonego wynosi 8 złr. 90 c. W interesie właścicieli dódr winniśmy znowu zwrócić uwagę, że dyrekcya kolei żelaznej górno szląskiej w Wrocławiu płaci za progi dębowe odstawione bądź do Mysłowic bądź do Oświęcima po 1 talar za sztukę.

Handel zbożowy ożywia się coraz bardziej jednak w ostatnim czasie, gdy agio znowu spadło, nie doszedł do zupełnego rozwoju. Pszenica z powodu tegorocznego nieurodzaju jest bardzo poszukiwana; do młynów parowych w zachodnich powiatach Galicyi zakupują tylko węgierską. I do Lwowa nadeszło kilka partyj węgierskiej pszenicy. Na żyto jest popyt do wywozu, lecz właściciele spodziewając się, że ceny pójdą jeszcze bardziej w górę, zachowują się po większej części wyczekująco. Najwięcej wywożą do Prus z tych miasteczek, które leżą najbliżej Węgier; zatem powiaty tarnowski i bocheński największy mają w tem udział. Browary galicyjskie już się zaopatrzyły w jęczmień na czas najbliższy zatem nie zanosi się na podskoczenie cen tego artykułu, do wywozu jęczmień galicyjski nie jest odpowiednim, ponieważ nie mamy celniejszych gatunków. Ceny owsa w porównaniu z innemi gatunkami zboża są bardzo niskie; a podnieść się nie mogą, ponieważ zapasy tegoroczne, z wyjątkiem partyj sprzedanych na rachunek skarbu, nie przechodzą w ręce spekulantów. Co do kukurudzy spekulanci spodziewali się, że wkrótce nadejdą znaczniejsze transporta tego artykułu z Bukowiny, lecz nadzieje te dotąd się nie ziściły. Z młynów parowych w zachodnich powiatach Galicyi odchodzą do Prus znaczniejsze wysyłki wyrobów mącznych, zwłaszcza mąki żytnej Nr 1 i 2, i korzystniejszym zdaje się być wywóz mąki niż zboża.

Loco Lwów płacono pszenicę 170 funt. po 13 złr. 50 c., żyto 160 funt. 8 złr. 25 c., jęczmień 140 funt. 5 złr., owies 100 funt. 2 złr. 70 cent., kukurudza 5 złr. 90 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 13 złr., żyto 160 funt. 9 złr. 10 c., jęczmień 143 funt. 6 złr. 55 c., owies 100 funt. 3 złr. 48 c., Odbyt znaczny na pszenicę i żyto dowożone z Węgier, partye dowiezione rozbierano szybko. Tarnów: pszenica 170 funt. 13 złr. 25 c., żyto 159 funt. 9 złr. 30 c., jęczmień 141 funt. 6 złr. 10 c., owies 100 funt. 3 złr. 50 c. Odbyt słaby z powodu wysokich cen. Dębica: pszenica 170 funt. 12 złr. 58 c., jęczmień 138 funt. 6 złr., żyto 160 funt. 8 złr. 40 c., owies 100 funt. 3 złr. 40 c. Popyt na żyto ożywiony, zresztą stagnacya. Rzeszów: pszenica 170 funt. 12 złr. 80 c.. żyto 160 funt. 8 złr. 75 c., jęczmień 139 funt. 6 złr. 15 c., owies 3 złr. 15 c. Odbyt słaby; jest popyt na pszenicę, ale właściciele zachowują się wyczekująco. Przemyśl: pszenica 170 funt. 12 złr. 60 c., żyto 158 funt. 7 złr. 58 c., jęczmienia 136 funt. 5 złr., owies 100 funt. 2 złr. 90 c.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją lwowsko-czerniowiecką 1800 sztuk, i transport ten niezwłocznie dalej posłano. Prócz tego wywieziono koleją 500 wołów. (*Gaz. Lwow.*)

WYKAZ

Dochodu na kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika.

Miesiąc	od Osób wal. austr. złr.	c.	od Towarów wal. austr. złr.	c.	Razem wal. austr. złr.	c.
paździer. 1867	85.705	06	291.548	92	377.253	98
od 1 stycz. do 30 wrz.	700.626	72	4,487.783	81	5,188.410	53
Suma	786.331	78	4,779.332	73	5,565.664	51

Czysty dochód za miesiąc paździer. wynosił 591.788 | 64

Oprócz tego za przesyłki wojskowe 65.390 złr. których się w to nie wlicza.

Gdańsk 9 listopada. Pogoda bardzo zmienna, deszcz, śnieg lub grad, mieliśmy na przemian prawie codziennie.

W Anglii tranzakcye mało ożywione i pokup słaby. Już w końcu zeszłego tygodnia, ceny pszenicy chwiać się zaczęły, a w pierwszych dniach upłynionego tygodnia, przy znaczniejszym dowozie, cofnął się towar krajowy o 2 szylingi na kwarterze na wszystkich znaczniejszych placach. Towar zagraniczny, szczególniej średnich i podrzędnych gatunków, także tylko przy ustępstwie do 2 szylingów znajdował kupców; jedynie wyborowe ziarno przywozowe nie uległo zniżeniu, a w niektórych sprzedażach osiągano nawet 1 szyling na kwarterze więcej. W drugiej połowie tygodnia mało zawierano interesów i ceny pozostały wątłe. Oczekiwanie, że podczas zimowych miesięcy, dowóz krajowy o wiele będzie znaczniejszy, a z pierwszą wiosną przybędą liczne ładunki pszenicy z Ameryki, zdaje się być głównym powodem teraźniejszego osłabienia cen.

Jęczmień o 2 szylingi, owies o 1/2 szylg. tańszy. Groch bez zmiany.

We Francyi pokup ciągle czynny, a ceny mąki i pszenicy także w tym tygodniu na wszystkich placach się wzmocniły. Zboże krajowe i zagraniczne przybywające na targi, pokrywa tylko bieżące potrzeby konsumcyi, zapasów zaś nigdzie nie nagromadzono. W Marsylii, pomimo bardzo znacznego przywozu z morza Czarnego i Azowskiego, pszenica miała łatwy odbyt przy wzmacniających się cenach.

Żyto i jęczmień mało ofiarowane, po cenach zeszłego tygodnia. Owies 25 cent. droższy.

Na naszym placu przy małym dowozie i jeszcze mniejszej chęci kupna, ceny ulegały ciągłym fluktacyom. W poniedziałek osłabły, we wtorek znów się podniosły o 15 guld. na łaszcie, w następnych zaś dniach stosownie do potrzeb miejscowych to słabły, to się wzmacniały, pozostając jednakże o 15 do 20 guld. niższe niż w zeszłą sobotę. Pszenica podrzędna w ogólności mniej była żądaną i więcej stosunkowo w cenie się cofnęła niż ziarno wyborowe i dobrze średnie. Żyto w początku tygodnia również było tańsze, lecz w ciągu tygodnia znów o 12 do 15 guld. się podniosło. Jęczmień i groch bez znacznej zmiany.

W ciągu tygodnia sprzedano w ogóle pszenicy łasztów 558, żyta 200, jęczmienia 50, owsa 5, grochu 40, rzepiu i rzepiku 40.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy białej	131 — 133	— 800—810
„ szklistej	128 — 129	— 770—790
„ pstrej	120 — 126	— 640—770
„ ordynarnej	103 — 110	— 400—540
żyta . . .	— —	— — 480—520
jęczmienia . .	— —	— — 360—400
owsa . . .	— —	— — 190—240
grochu . .	— —	— — 420—510
rzepiku . . .	— —	— — 530—580
rzepiu . . .	— —	— — 530—580
prosa . . .	— —	— — — —

	wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
pszenicy . .	247—250 —	71	3	72	—
„ . . .	241—243 —	68	17	70	9
„ . . .	226—237 —	56	26	68	17
„	193—207 —	35	16	48	—
żyta . . .	— — — — —	42	20	46	6
jęczmienia .	— — — — —	32	—	35	16
owsa . . .	— — — — —	16	26	21	10
grochu . .	— — — — —	37	10	45	10
rzepiku . .	— — — — —	47	3	51	16
rzepiu . .	— — — — —	47	3	51	16
prosa . .	— — — — —	—	—	—	—

Kursa zamian. Londyn 6·23 7/8. Hamburg 151 1/2. Amsterdam 143 1/8 Warszawa 84 1/8.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 listopada. *La Patrie* mniema, że Cesarz przyjął wczoraj dymisyę margr. Lavalette. Rouher wyraził życzenie złożenia ministerstwa skarbu. Prawdopodobnie *Monitor* jutro ogłosi nominacyę Pinarda na ministra spraw wewnętrznych, a Magne na ministra skarbu. Zapewniają, że Lavalette zostanie członkiem tajnej Rady. Mówią o zmianach w urządzeniu służby administracyjnej co do prasy.

Florencya 12 listopada wieczór. *Gaz. uffiziale* ogłasza notę Menabrei z d. 7 bm. do posła włoskiego w Paryżu. Mówi ona:

Powody, które skłoniły rząd do obsadzenia kilku punktów territoryum papieskiego, wyłożone są w okólniku z d. 30 października. Cel, któryśmy sobie założyli, osiągnięty został. Wojska królewskie przyjmowane były wszędzie ze strony ludności z wdzięcznością. W wielu miejscach nie obsadzonych wojskiem naszem urządzono głosowanie powszechne i uchwalono przyłączenie do królestwa. Rząd wszelako wzbraniał się przyjąć rezultatu, obstając przy danem słowie, że postanowienie jego względem przekroczenia granicy nie powinno sprowadzić kroków nieprzyjacielskich. Garibaldi nie usłuchał wezwania zrobionego do ochotników, aby ustąpili. Wojska francusko-papieskie uderzyły na niego i pobiły go. Ochotnicy wrócili do królestwa i zostali rozbrojeni. Garibaldi zatrzymany jest w Varignano. Niebezpieczeństwa przeto zagrażające krajom papieskim ustały. Rząd kazał wojskom swoim wrócić w granice królestwa. Rząd również francuski okólnikiem z d. 25 października wziął na siebie uroczyste zobowiązanie odwołania wojsk swoich, skoro ochotnicy opuszczą territoryum papieskie i bezpieczeństwo przywrócone zostanie. Warunki te są już urzeczywistnione. Ufając słowu Francyi, oczekujemy, że rząd cesarski zaniecha dalszej interwencyi, która przedłużając się, stałaby się przeszkodą do trwałej umowy. Jeżeli postępowanie rządu królewskiego daje pewność, że wypadki zaszłe nie ponowią się, to jednak każdy może wnosić po ostatnich zdarzeniach, iż cel konwencyi wrześniowej zupełnie chybił. W rzeczy samej, nic nie mogło dotychczas zmienić postępowania Stolicy Śtej względem Włoch. Rzym przedstawia dziś widok rządu, który chcąc się trzymać, bierze na żołd swój armię złożoną z indywiduów wszystkich krajów i mniema być obowiązanym uciekać się do obcej interwencyi. Szczera zgoda z Włochami usunęłaby wszelkie dla Stolicy Śtej niebezpieczeństwo, pozwoliłaby użyć na korzyść religii skarbów obracanych na zbyteczne uzbrojenia i ochroniłaby półwysep od nowego rozlewu krwi, dając zakład trwałości pokoju. Kraj nasz przejęty jest głębokiemi uczuciami religijnemi, ale pojmuje trudności wynikające z połączenia władzy opartej na niezmiennych normach i wykonywanej w najwyższych sferach wiary, z troskami rządów ziemskich podległych wpływowi namiętności politycznych i zmuszonych zmieniać się wedle postępu cywilizacyi. Ziemia, która kryje w sobie groby Apostołów, jest najbezpieczniejszą siedzibą Papiestwa. Włochy będą umiały bronić go, całą otaczać je czcią i szanować jego niepodległość i wolność. Ażeby cel ten osiągnąć, niezbędne są umowy dla pogodzenia interesów Stolicy Śtej z interesami Włoch. Jeżeli Włochy mają być wielkim żywiołem postępu i porządku, koniecznem jest uchylić od nich przyczyny, które utrzymują je w stanie nieustającego wzburzenia. Będziesz umiał panie Pośle wdrożyć przekonanie o nagłości rozwiązania bez zwłoki kwestyi rzymskiej.

Florencya 12 listopada wieczór. *Gaz. uffiziale* pisze: Dzienniki rzymskie ogłaszają bullę papieską, znoszącą legacyę apostolską w Sycylii. Rząd nie potrzebuje dowodzić nadużycia tego kroku, który zmierza do pozbawienia korony jednego z jej nienaruszalnych przywilejów. Ogranicza się więc na oświadczeniu, że zarządzone zostały środki, aby tego, coby chciał rozporządzenie to wykonać, oddać sądom.

Hamburg 12 listopada. *Hamb. Nachrichten* podają telegram z Wiednia, który utrzymuje, że Rosya odmawia wzięcia udziału w konferencyi mającej na celu kwestyę rzymską i zostawić chce rozwiązanie jej naturalnemu niepowstrzymanemu rozwojowi wypadków.

Stutgart 12 listopada. Na zapytanie Mohla w Izbie deputowanych, odpowiedział minister Varnbühler, że nie prowadzono układów względem przygotowania dalszych wspólnych prac prawodawczych między państwami południowemi a Związkiem północnym. Wniosek Höldera, aby upraszać króla o przedłożenie niezwłocznie projektu rewizyi konstytucyi, przekazany został komisyi.

Karlsruhe 12 listopada. Izba deputowanych uchwaliła po dwudniowych rozprawach ustawę drukową po większej części według wniosków komisyi. Na wniosek Eckarda większość głosowała za zniesieniem konfiskaty policyjnej. Poprawka Wundta, aby sąd przysięgłych orzekał o tych przestępstwach drukowych, których dochodzenie jest rzeczą prokuratora, zwrócony został komisyi.

Monachium 12 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych minister sprawiedliwości oświadczył, iż rząd stosownie do dzisiejszej uchwały Izby wniesie projekt względem nienaruszalności sędziów.

Monachium 13 listopada. *Süddeutsche Presse* rozbierając artykuł *Nordd. allg. Ztg* o ustaleniu stosunku państw południowych do Związku północnego, nadmienia, że po wejściu państw południowych do Związku północnego, powstałby Związek niemiecki, którego konstytucya nie mogłaby pozostać ta sama. Rewizya konstytucyi Związku północnego przypuszczałaby wejście do niego wszystkich państw południowych. Samo wejście Badenu i Hesyi nie zrobiłoby jeszcze Związku północnego Związkiem niemieckim. Zalecane więc wyłączenie Wirtembergii i Bawaryi przez *Nordd. allg. Ztg* odpowiada dobrze zrozumianemu interesowi polityki pruskiej. Przedewszystkiem słuszną jest uwaga owego dziennika berlińskiego co do parlamentu cłowego. Samo wejście Hesyi i Badenu pozostawia jeszcze parlament Związku północnego w pośrodku nowego systemu. Z wejściem zaś Bawaryi i Wirtembergii środek ten przenosi się do parlamentu cłowego. Podobny bieg rzeczy zdaje nam się być — mówi *Südd. Presse* — z uwagi na wyrobienie się stosunków, najpożądańszym. *Südd. Pr.* odmiennie od *Nordd. allg. Ztg* przekłada wyłączne *veto* pruskie nad łączne *veto* Bawaryi i Wirtembergii, ale chce aby to *veto* służyło naczelnikowi Związku w taki sposób, jak prezydent Stanów Zjednoczonych ma *veto* wobec kongresu. W tym tylko duchu mogą Prusy domagać się słusznie *veto* w Związku cłowym, a każdy nieuprzedzony chętnie im takowe przyzna.

Londyn 12 listopada. Lord Derby coraz bardziej chory na podagrę. W Oxfordzie powstały zamieszki z powodu drogości chleba.

Londyn 12 listopada. „Korespondencya anglo-amerykańska" donosi z Vera-Cruz z 24go października, że stronnictwo opozycyjne poruszyło pytanie względem postawienia Juareza w stan oskarżenia. Opozycya będzie miała w nowym kongresie większość. Juarez otrzymał list z powinszowaniem od jenerała Prim. Z Hawany donoszą pod d. 1 listopada, że dziesięciu przywódzców powstania zostało straconych; inni powstańcy skazani są na 10 lat więzienia.

Madryt 11 listopada wieczór. Jenerał Lersundi udaje się wkrótce na wyspę Kubę jako jlny kapitan. W budżecie przyszłorocznym rozchody znacznie są zmniejszone. Marszałek Espartero jest chory.

Konstantynopol 12 listopada. Zapewniają, że Porta zamierza wejść z bankiem *Société générale* względem zaciągnięcia pożyczki 2 milionów (zapewne funtów sterlingów. *Red.*)

Nie skończyła się jeszcze dyskusya jeneralna w Izbie niższej nad ustawą o delegacyach. Na wczorajszem posiedzeniu zabierali głos bądź za, bądź przeciw wnioskowi komisyi pp.: Szabel, Dr Berger, Ljubisza, Skene, Dr Kaiserfeld i t. d. Jak rzeczy dotąd stoją, nie ma wątpliwości, że Izba uchwali wybór z grup sejmowych. Donosi nam o tem korespondent nasz ‡‡ w liście w tej chwili odebranym; dodaje nadto, że Dr Berger, który z zapałem bronił projektu rządowego, ma już niewątpliwie zostać ministrem sprawiedliwości. Baron Beust dopiero na dzisiejszem posiedzeniu przemówi.

Zdaniem dziennika *L'Etendard*, następujące państwa otrzymały od rządu francuskiego zaproszenie na konferencyę: Anglia, Prusy, Rosya, Austrya, Saksonia, Bawarya, Wirtembergia, Baden, Hesya, Szwecya, Belgia, Holandya, Dania, Hiszpania, Portugalia i Szwajcarya. Co się tyczy powołania Turcyi i Grecyi, jeszcze nie jest rozstrzygniętem pytanie. *Nordd. allg. Ztg* mniema, że państwa Związku północno-niemieckiego byłyby reprezentowane przez Prusy.

Jeszcze się nie pojawiła zapowiedziana broszura „Cesarz Napoleon III i Europa w r. 1867", a tem mniej znana jest jej treść, a już toczy się spór o jej autorstwo. Broszura ta wtedy tylko będzie miała wagę, jeżeli wyjdzie z pióra natchnionego. Przypisują ją p. Conti sekretarzowi Cesarza, senatorowi Boinvilliers prezesowi sekcyi w radzie stanu, a wreszcie X. Brauerowi nawróconemu izraelicie.

Z Berlina piszą do *Gaz. Augsburskiej*, że Prusy wtedy tylko wyślą pełnomocnika na konferencyę w sprawie rzymskiej, jeżeli sama kurya rzymska zechce, aby sprawa ta oddaną była pod sąd kongresu europejskiego. Dalej zaś jest tam powiedziane, że chwila zwołania konferencyi wtedy dopiero nadejdzie, gdy kurya żądania swoje postawi a Francya i Włochy zajmą określone stanowisko.

Karlsruher Ztg utrzymuje, że nie umówiono się jeszcze między Prusami a Badenem co do wejścia tego ostatniego do Związku północnego. Wszelako tak artykuł urzędowej pruskiej *Nordd. allg. Ztg* jak i telegrafowany powyżej artykuł *Süddeutsche Presse* zostającej w stosunkach z rządem bawarskim wskazują, że co do Badenu i Hesyi wejście ich ma nastąpić, a tylko rozchodzi się jeszcze o formę zbliżenia się między Bawaryą i Wirtembergią a Związkiem północnym. *Frankf. Journal* powiada, że „względy dyplomatyczne" wstrzymują jeszcze przystąpienie Badenu, a co do Hesyi musi ona stanowić łącznię territoryalną między Prusami a Badenem. Wszelako jeżli Francya zaprzątniętą będzie we Włoszech, „względy dyplomatyczne" mocno się osłabią. Zresztą hr. Bismark odpowiedział na okólnik bar. Beusta w tem znaczeniu, iż okólnik ten zachęca go do wytrwania na drodze polityki narodowej, jaką Prusy obrały. Dowodem to, iż Prusy nie zejdą z tej drogi, tudzież iż się nie wiele na Austryę oglądają.

Pruski *Staats-Anzeiger* ogłasza postanowienie królewskie zaprowadzające w całym Związku północno-niemieckim ustawy wojskowe pruskie; następnie ustawę związkową względem obowiązku służenia wojskowo i traktat unii cłowej d. 8 bm. ratyfikowany.

Cesarzowa Rosyjska przybyła 11go o 5ej wieczór do Warszawy z dziećmi swemi Maryą, Sergiuszem i Pawłem. Po obiedzie w Belwederze, Królestwo Greccy wyjechali do Wiednia, a Cesarzowa przenocowawszy, odjechała do Petersburga 12go rano.

Z Nowego Jorku donoszą pod d. 2 bm.: Prezydent Johnson przekazał ministrowi wojny pytanie względem możebnego powstania murzynów. Prawdopodobnie wojska na Południu będą wzmocnione. Uzbrajaniu się murzynów stawiane są przeszkody.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 14 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj toczyły się daaléj rozprawy ogólne nad ustawą o delegacyach. Po mowach Hanischa i Greutera przeciw wnioskowi wydziału, Herbst obszernie wyłożył niestosowność wniosku odraczającego, a następnie kanclerz bar. Beust zabrawszy głos rzekł, iż nie poczytuje projektu delegacyi za ideał życia konstytucyjnego; należy czekać, czy szkodliwe następstwa, które z przesadą są przedstawiane, nastąpią rzeczywiście. Kanclerz spodziewa się, że delegowani będą zwiastunami pokoju dla państwa. Baron Beust zbija zarzuty podnoszone przeciw rządowi; odroczenie musiałby uważać za oznakę nieufności względem rządu; oświadcza, że wszystkie ustawy odnoszące się do ugody, tudzież wszystkie ustawy konstytucyjne uważa za całość i takowe muszą być przedłożone Cesarzowi do sankcyi. Poczem wniosek odraczający odrzucony został znaczną większością. W szczegółowych rozprawach paragrafy 1szy i 2gi uchwalone zostały wszystkiemi głosami prócz czterech. Przyszłe posiedzenie we wtorek.

Paryż 13 listopada wieczór. *Siècle* i *Patrie* piszą: Profesor medycyny Niquet i adwokat Acolas aresztowani wczoraj zostali, i w mieszkaniu ich odbyto rewizyę. *Figaro* dodaje: Rozeszła się pogłoska, że policya wykryła tajne towarzystwo i 18 osób uwięziła.

Paryż 14 listop. *Monitor* dzisiejszy ogłasza nominacyę Magne na ministra skarbu; Pinarda, na ministra spraw wewnętrznych; Lavaletta, na członka tajnej rady. Inny dekret wstrzymuje zaprowadzony ustawą z czerwca 1861 r. dodatek do opłaty od zboża i mąki wprowadzanych do Francyi na obcych okrętach. *Monitor* ogłasza obszerny raport z Rzymu z dnia 5go b. m. pochodzący od jenerała Failly o bitwach pod Mentaną i Monterotondo.

Bern 13 listopada. Poseł francuski wręczył Radzie związkowej depeszę zapraszającą na konferencyę w sprawie rzymskiej.

Bukarest 13 listopada. Książę rozwiązał dziś Izbę deputowanych i senat (Izba deputowanych nie zbierała się w komplecie. *Red.*)

Kursa. Wiedeń 14 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 58 50. — Pożyczka narodowa 66 80.— Losy z roku 1860 83·—.— Akcye banku 687.— Akcye kred. 181·— Londyn 123·30 — Srebro 121·—.— Dukat 5·85.

Paryż 13 listopada wieczór. Renta 63·22.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	70 1/2	68 1/2
Banknoty pol. 100 złr.	400	390
Ruble ros. za 100 rsr.	172	167
Talary prs. za 100 tal.	184	179
Bankn. pr. za 150 złr.	83 1/2	81 1/2
Srebro nowe austr. .	122	120
Dukat ważny . . .	5 95	5 80
Napoleon d'or . . .	9 95	9 75
Półimperyały rosyjs.	10 10	9 90
Listy galic. nowe z k.	80 1/2	79 1/2
„ „ stare „	81 1/2	80 1/2
Oblig. indem. „	67	65
Ak. k. g. bez k. i dyw.	211	206
„ L. Cz. z całą wpł.	173	168
Wiedeń 13 listop.		
5% Metaliki na w. a.	54 10	53 90
„ Pożyczka narod.	67 30	67 10
„ Metaliki na m. k.	57 40	57 20
„ Obl. ind. niż. Aust.	90 —	89 50
„ „ czeskie.	91 —	90 25
„ „ węgiersk.	72 25	71 75
„ „ chor. i b.	73 —	72 —
„ „ galicyjs.	66 —	65 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. bukow.	65 50	64 50
„ „ „ siedmg.	65 25	64 75
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	92 75	92 50
4% Galicyjskie . .	79 50	78 50
5 1/2% Węgiersk. los.	90 —	89 75
5% Boden Cr. austr.	106 —	105 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	145 —	144 50
„ „ „ 1854	74 75	74 25
„ „ „ 1860	83 50	83 30
„ „ „ 1864	76 90	76 60
„ Como-Rente .	21 50	20 50
„ Kredytowe .	128 50	128 —
„ żegl. par. na D.	87 —	86 —
„ Ks. Esterhazy	—	100
„ Księcia Salm.	30 —	29 25
„ „ Palty.	22 50	22 —
„ ks. Klary . .	25 —	24 —
„ hr. St. Genois	23 50	23 —
„ miasta Budy	24 —	23 —
„ ks. Windischg.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein.	20 —	19 50
„ hr. Keglevich.	12 75	12 25
„ Rudolfa . . .	12 25	11 75
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	691 —	690 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytow.	182 30	182 10
Żeglugi par. na Dunaju	478 —	476
Kolei półn. Ferdynan.	1740	1737
„ rządowej fr.-a.	237 40	237 20
„ zachodniej c. El.	140 25	130 75
„ Pardubickiej .	126 —	125 50
„ południowej .	171 75	171 25
„ Galicyjskiej .	209 25	208 75
„ Czerniow. . .	171 50	171 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr.). 100 fl. w. a.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 25	90 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 50	120 —
„ „ „ Emis 1867 „	115 50	115 25
Kol. połud. St. 500 fr.	103 50	103 25
„ Bony 6% 1875-1876.	213 75	213 25
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	94 75	94 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 50	89 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 50	108 20
Kol. Głog. za 100 fl k m.	73 —	72 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	93 50	93 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	89 50	89 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	99 25	99 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	94 50	94 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	83 —	82 50
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4 1/2% za fl. 100	79 —	77 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 50	92 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	99 —	98 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	92 —	91 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	17 10	17 —
„ pół kupony .	— —	— —
„ dukat na wagę	5 86	5 84
„ obrączk.	5 86	5 84
Złoto *al marco* . .	5 83	5 82
Napoleondory . . .	9 86	9 85
Suweryny	— —	— —
Fryderyki	10 35	10 27
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suweryny angielskie	12 35	12 30
Imperyały rosyjskie	10 17	10 13
Srebro	121 75	121 25
Srebro, kupony . .	121 75	121 25
Talary związkowe .	1 83	1 81

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 81 1/4	1 81 3/4
Lwów 12 listop.		
Dukat holenderski .	5 89	5 83
„ cesarski . . .	5 92	5 87
Półimperyał rosyjski	10 20	10 5
Rubel srebr. rosyjski	1 91	1 86
„ pap „	1 72	1 69
Talar pruski	1 82 1/2	1 82
Listy gal. b. kup. w. a.	79 40	79 20
„ „ m. k.	83 56	82 81
Listy zast. banku hip.	95 75	95 25
Obligi indem. b. kup.	66 33	65 50
5% Pożyczka narod.	67 17	66 17
Akc. kol. gal. b. kup.	209 25	208 75
„ lwow.-czer.	172 83	170 50
Akcye banku hip. gal.	78 20	75 40
Warsz. 11 listopa.		
Listy zast. 1 ser. rub.	77 67	— —
„ „ 2 ser. „	67 50	67 17
„ kupon „	— —	1 55 5/9
Listy likwidac. „	56 —	55 67
kupon „	— —	1 80
Pożyczka r. 1865 „	116 —	115 75
„ r. 1866 „	109 —	108 67
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	52 67	51 75
„ warsz. teresp.	81 —	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 6.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Nie mógłbym opuścić Krakowa, nie podawszy publicznie podziękowania wszystkim osobom, które nam pomagały i nami się opiekowały, nie okazawszy tutaj żalu, którego doznajemy, nie mogąc dalej prowadzić w tem mieście i okolicy dzieła dobrego — lecz poznaliśmy, że chcieć utrzymać Zakład ten bez funduszów jest rzeczą niepodobną. Dzięki prawdziwej łaskawości J. O. księcia Sapiehy otwieramy zakład dla sierót pod wybornemi okolicznościami, które dozwolą naszej kongregacyi rozwinąć się i czynić dobrze tylu biednym i nieszczęśliwym dzieciom.

Szczęśliwi jesteśmy, że umiemy ocenić wszystkie dobrodziejstwa, których doznawaliśmy, i dziękujemy z całego serca wszystkim osobom, które nam pomagały do znoszenia cierpień i kłopotów wszelkiego rodzaju wyrządzanych nam przez naszych nieprzyjaciół, a szczególniej: J. Eksc. ks. Biskupowi Gałeckiemu, który zawsze był dla nas ojcem, którego prosimy przyjąć tutaj wyraz naszego uczućia żywej wdzięczności; JWKs. Biskupowi Łętowskiemu, który zawsze się silił, aby nam osłodzić życie swemi radami i jałmużnami; JW. Radcy Dworu Possingerowi, który nas okrywał skrzydłami opieki; godnemu i szanownemu Dziekanowi i Proboszczowi w Ruszczy ks. Janutce, który był dla nas najlepszym z ojców; JW. Marcinowi Popielowi, który był tak dobrym dla nas; lecz przedewszystkiem JW. hrabinie Arturowéj Potockiej, która zawsze i w każdym wypadku była naszą matką, naszą podporą, naszą pociechą; tu brakuje nam słów, aby wyrazić wszystko, cośmy Jej winni; Bóg tylko może Jej oddać tyle dobrodziejstw. JW. Zofia hr. Wodzicka, była także naszą dobrą matką. Wszakże gdybyśmy chcieli wyszczególnić teraz wszystkich naszych dobroczyńców, brakłoby nam miejsca, a jesteśmy zmuszeni zamknąć się w pewnych granicach. Niechże więc wszystkie osoby, których nie mogliśmy widzieć dla złożenia im szczerej podzięki, znajdą tu najżywszą wdzięczność, i niech nas zachowają w swej pamięci.— Wyjeżdżamy bez urazy w sercu, żałujemy naszych nieprzyjaciół i będziemy się za nich modlić.

Będziemy mogli przyjmować w Krasiczynie dzieci, sieroty lub insze, aby ich kształcić w ogrodnictwie i rolnictwie za wynagrodzeniem pieniężnem, co ułatwi naszym protektorom przyjście nam w pomoc, czyniąc zarazem dobrodziejstwa.

Upraszamy adresować do Krasiczyna, poczta Przemyśl.

Dzięki jeszcze raz i tysiąc tysięcy razy dzięki! (1826)

Kraków d. 12 Listopada 1867.

Przełożony Józefitów:
Bernardin, S. J. S. C.

KSIĘGARNIA
W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego
w KRAKOWIE
otrzymała na główny skład:

Księgozbiorek naukowy

dla miejskich i wiejskich dzieci, wydawany przez *Stanisława Szklarskiego* w Krakowie.

Cena 1. części 50 cent.
„ 2, 3. i 4. „ 25 „

Pożyteczne to dziełko poleca się szczególniej wszystkim Rodzicom, Nauczycielom wiejskim i miejskim. (1809-2-3)T

---

32 rocznik

KALENDARZA STANISŁAWOWSKIEGO

już wyszedł, i jest we wszystkich księgarniach do nabycia.

Cena egzemplarza 40 cent.

Biorącym na tuziny, odstępuje się zwykła zniżka. (1829-1-3)T

Drukarnia ***J. P. Pillera*** wdowy w Stanisławowie.

Utwory grające 4 do 48 sztuk, pomiędzy innemi arcydzieła z muzyką dzwonków, trąbek i dzwonków, z niebiańskiemi tonami z mandolinami i ekspresyą itd.

Tabakierki grające z 2ma do 12 sztuk. Także Necesery, Podstawki na cygara, Domki szwajcarskie, Albumy fotograficzne, potrzeby do pisania, Pugilaresy na cygara, Pudełka na tytoń i zapałki, Lalki tańcujące, Stoliki do muzyki, wszystko grające, nareszcie stołki grające gdy się na nich siądzie, poleca

I. Heller w Bernie,

Tych utworów swemi miłemi tonami każden umysł rozweselających, nie powinno brakować w żadnym salonie, ani przy żadnym łóżku chorego. — Wielki skład gotowych wyrobów.— Reperacye się uskutecznia. — Samogrające elektryczne fortepiana 10,000 frank. (1830-1-3)T

Obwieszczenie.

Propinacya, wraz z prawem wolnego wyszynku, należąca do funduszu religijnego państwa Brzostka, wraz z Domem zajezdnym w rynku tegoż miasta położonym, „Ratusz" zwanym, jest od dnia 24 Grudnia 1867 na lat trzy po sobie następujące, z wolnej ręki do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość na listy frankowane lub też ustnie w Kancelaryi ekonomicznej dóbr Brzostek, w Nawsiu Brzosteckiem. (1742)

Mam zaszczyt zaprosić Szanownych Wyborców z grupy większych właścicieli obwodu Sądeckiego, by raczyli się zebrać

na dzień 20 Listopada r. b.

po południu do Nowego Sącza, w Oberży „pod Krakowiakiem," a to w celu porozumienia się co do wyboru obrać się mającego posła na sejm krajowy. (1833)

Kraków dnia 13 Listopada 1867 r.

Franciszek Trzecieski.

PIGUŁKI P. HOGG.

1. Pigułki *z ukwaszonéj pepsiny* przeciw *słabościom gastralgicznym, dyspepsji* i w ogóle przeciw niemożności lub trudności trawienia.

2. Pigułki Hogg'a z *pepsiny* w połączeniu z *żelazem odkwaszonem* przez *wodoród* przeciw *bladaczkom wszelkiego rodzaju*, jak również słabościom z niedostatku krwi pochodzącym (*upławom, bladości cery, brakowi regularności*); służą one również dla *wzmoenienia wątłych i delikatnych temperamentów*.

3. Pigułki Hogg'a z *pepsiny* w połączeniu z *jodanem żelazistym*, niepodlegającym rozkładowi przeciw słabościom *skrofulicznym, lymfatycznym, suchotom, słabéj konstytucji, wycieńczeniu i osłabieniu całego organizmu*.

Te trzy preparata sprzedają się we flakonach i półflakonach trójściennego kształtu, których prawdziwości rękojmią jest pięczęć i podpis: *Th. Paul Hogg* aptekarz i chemik przy ulicy Castiglione 2, w Paryżu.

Dostać można w aptekach: Krakowie u pana Brunona Miczyńskiego — we Lwowie u p. Piotra Mikolasza — w Poznaniu u p. Mankiewicza. (1234-5-12)

Niezrównane
w dokładności smaku i taniości.

Cennik pierwszej i największej

Fabryki płócien lnianych

Braci Beck (Gebrüder Beck)
w Wiedniu Operngasse Nr. 2.

Koszule mężkie

Robota ręczna najnowszego kroju z cienkiego rumburg. płótna sztuka po złr. 2.25, 2,50, 3. 3 25, do 3.50.

z najcieńszego rumburg. płótna batyst. po złr. 3·75, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, do 7.

z najcieńszego angielsk. szyrtyngu sztuka po złr. 2, 2. 25, 2.50, 2.75, do 3.

kolorowe najlepsz. gatunku sztuka po złr. 2.50, 2.75, do 3.

Gacie z rumburgs. płótna sztuka po złr. 1.50, 1.75. 2, 2.25 2.50, do 2.75.

Koszule damskie

z rumburg. płótna gustown. kroju sztuka po złr. 2.25, 2.50. 3, 3.50, do 4.

z rumburg. płótna batystow. haftowane sztuka po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do 6.50.

Nocne gorsety z cienkiego perkalu najnowszy krój, gładkie sztuka po 2.25, 2.50, 2.75, do 3.

pięknie haftowane 3.50, 4, 4.50, do 5.

Majtki damskie gładkie sztuka po 1 50, 1.75, do 2.

pięknie haftowane po 2.25. 2.50, 2.75, do 3.

Wykwintne kolorowe flanelowe koszule po 4.50, 5, 5 50 6, do 7.

Kaftaniki tkane wełniane damskie i męzkie sztuka po 2.50, 3. 3.50, 4, 4.50,do 5.

Gacie wełniane tkane sztuka po 2.50, 3, 3.50, 4, do 4.50.

Szkarpetki wełniane cienkie białe i kolorowe pół tuzina 5, 5.50, 6, do 6.50.

Cienkie rumburg. weby 50 łok. 21 złr. 23, 25, do 40.

Belgijskie weby batystowe 50 łok. złr. 32, 35. 38, do 40,

Chustki do nosa najcieńsze płócienne pół tuzina złr. 1.40, 1.80, 2, 2.50, 3. 3 50,do 4.

Chustki do nosa batystowe francuzkie pół tuzina złr. 2 50, 3, 3.50, 4, 4.50, do 5

Zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem należytości pocztą będą z największą dokładnością i sumiennie szybko-wykonywane.

Koszule nie dobrze leżące mogą być zwrócone. Upraszam się o nadesłanie szerokości szyi. (1648-11-24)T



Na porę jesienną i zimową
zaleca
pierwsza austr. Fabryka
nowo ulepszonych, nieprzemakalnych

sukiennych Trzewików

M. Löwenthala i A. Rothsterna,

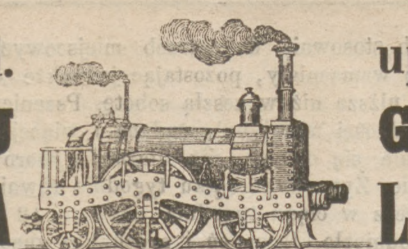
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergasse 1, swe wyborne, ciepłe i nieprzemakalne Obuwie sukienne dla dam, mężczyzn i dzieci, domowe, na ulicę, do podróży i polowania:

		od złr.	do złr.
1 para	lekkich ciepłych domow. trzewik. sukien., z grubą suk. podeszwą.	—·80	1·60
„	ciepłych kamaszków suk. sznurowan z grubą pod. suk.	1 80	2·20
„ „	zapinanych (szczególnie dla cierpiących na nogi)	2·50	3·—
„	nieprzemakalnych kamaszków sznurowanych wysokich	2·60	5·50
„	kamaszków z gumą i podeszwą sukienną nieprzemakalnych . .	2·80	3·80
„	wykwintnych damskich kamaszków obkładanych skórą lakiero. lub kozłową, z gumowemi lub skórzanemi podeszwami	5·50	7·50
„	sukiennych butów wysokich do polowania i podróży	4· —	10·—
„	butów księżych	5·50	9·50
„	**zupełnie nieprzemakalnych**, bardzo ciepł. wys. butów	6·50	
„	ciepłych butów do podróży wszelkiej wysokości i kształtu 90 c.	1·—	5·50

Prócz powyżej wymienionych gatunków znajduje się jeszcze wielki wybór najrozmaitszego najwytworniejszego Obuwia jesiennego i zimowego, jak również znanych jako najlepszych i najodpowiedniejszych gatunków dla cierpiących na gościec i dnawość w nogach, ktore wszelkie podobne wyroby pod każdym względem daleko przewyższyły. (1778-4-)T

Zamówienia zamiejscowe będą szybko załatwiane.

Ces. król. uprzywil.



KOLEJ GALIC. KAROLA LUDWIKA.

OGŁOSZENIE

Odnośnie do §. 40 regulaminu ruchu, oznacza się czas

co do ekspedycyi przesyłek spiesznych i towarów

na stacyach c. k. uprzyw. Kolei galicyjskiej Karola Ludwika, z wyjątkiem godzin obiadowych od 1ej do 2ej, w następujący sposób.

W porze zimowej od dnia 1 Października do dnia 31 Marca:

Przyjmowanie i wydawanie spiesznych przesyłek od god. 8 rano do 6 po poł. } czasu
dto dto dto towarów „ „ 7 „ „ 5 „ } miejscow.

W porze letniej, od dnia 1 Kwietnia do 30 Września:

Przyjmowanie i wydawanie spiesznych przesyłek od god. 6 rano do 7 po poł. } czasu
dto dto dto towarów „ „ 6 „ „ 6 „ } miejscow.

Z Dyrekcyi ruchu c. k. uprzyw. Kolei galic. Karola Ludwika.

Lwów dnia 8 Listopada 1867. (1821-2-3)T

POWTÓRNE OSTRZEŻENIE.

Pan Józef Fischer w Wiedniu rozsyła pokryjomu, *unikając jawności*, do moich odbiorców okólnik, w którym przedstawia się jako *Franz Fernolendt's Neffe*, a dodając sobie tę firmę, twierdzi, że posiada tajemnice postępowania i mieszaniny materyałów tak samo jak ja. *Gdy tylko ja uprawniony jestem mieć firmę Franz Fernolendt's Neffe*, a moja handlowo sądowa firma opiewa:

Stephan Fernolendt, Franz Fernolendt's Neffe,

przeto *ostrzegam powtórnie* moich szanownych Odbiorców i szanowną Publiczność przed partactwem pana Fischera pod fałszywą firmą wśród Publiczność rzuconem.

Prawdziwe jedynie jedne od 35 lat odpowiadające swemu wzięciu

FRANCISZKA FERNOLENDTA
Wiedeńskie czernidło na buty (bez witriolu)

jest tylko przez moją Firmę do nabycia, gdyż pan Fischer nie jest wtajemniczony, jak twierdzi, w sposób postępowania i w mieszaninę materyałów, tylko *ja* i to *wyłącznie jeden*, który za życia mojego wuja *przez 22 lat stałem na czele fabryki*; w tejże pracowni pan Fischer jako zwyczajny sprzedażca w składzie nigdy nie funkcyonował i nigdy do tego przypuszczonym nie był. Posiadam tę tajemnicę wyrobu jako *prawowite dziedzictwo*, i ogłaszam to *nie* z zazdrości chleba, jak p. Fischer podaje, tylko broniąc mojego prawa i aby ustrzedz moich odbiorców i Publiczność od złego towaru.

Zresztą niech służy do publicznej wiadomości, że wytoczyłem panu Fischerowi proces o *nieprawne prowadzenie mojej Firmy i fałszywe donoszenia*, że posiada tajemnice postępowania i mieszaniny materyałów. (1792-5-6)T

Moja Fabryka jest w Wiedniu, Landstrasse Hauptstrasse Nr. 74. Mój skład fabryczny (dawniej Grünaugergasse 3) znajduje się *teraz Stadt Schusterstrasse 21.*

Wiedeń 20 Października r. 1867

Stephan Fernolendt, Franz Fernolendt's Neffe.

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego Towarzystwa Zastawniczego W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Od 1 Października r. b. począwszy,
wydają się

Asygnacye kasowe

z 5% oczynszowaniem płatnem po 30-dniowem wypowiedzeniu.
z 4½% dto dto 20 dto dto

Kraków 1go Października 1867.

Naczelnik:
Koritschoner, w. p.

Filiale der k. k. privil. Pfandleihe-Gesellschaft.

Vom 1. Oktober angefangen,
werden

Kassenscheine

mit 5% Verzinsung zahlbar nach 30-tägiger Kündigung
„ 4½% dto dto 20 dto dto ausgegeben.

Krakau am 1 Oktober 1867.

Der Vorstand:
Koritschoner, m. p.

(1659-17-)T

Nowe Towarzystwo w losach bez wpłaty rat.

Tylko za **7** złr. **50** cent. | **Tylko za 5 złr. wa.**

nie tracąc wcale swych pieniędzy.

I. W towarzystwie w losach fortuny D. płaci każda osoba tylko raz 7 złr. 50 cent. i jest posiadaczem 20ej części jednego austr. Losu kredytowego, mając udział także w głównych wygranach **250.000, 200.000, 40.000, 20,000** złr. w. a.

II. W towarzystwie w losach fortuny B. płaci każda osoba tylko raz 5 złr. i jest posiadaczem 20ej części jednego c. k. austr. 100 reńsk. oryginal. Losu z 1864 r., mając udział także w głównych wygranach **250.000, 220.000, 200.000, 150.000, 50.000** złr. w. a.

Każda osoba tych towarzystw musi wygrać!

Ciągnienia odbywają się

1 Kwietnia, 1 Lipca, 1 Października i 1 Stycznia. | **1 Grudnia, 1 Marca, 5 Kwietnia, 1 Czerwca i 1 Września.**

Każda przystępująca osoba do tego towarzystwa otrzymuje, płacąc 5 złr. 50 c. lub 5 złr. **oryginalny kwit depozytowy** banku, w którym losy na korzyść dotyczącego towarzystwa w losach są złożone, na którym numera i serye oryginalnych losów są dokładnie zapisane, na mocy czego każden ma pełne prawo w rękach na swój udział w oryginalnym losie jak również na każdą przypadającą wygranę i procent. (1808-2-4)T

Każden kwit depozytowy można nawet po kilkorazowym udziale w ciągnieniu podpisanemu bankowi odsprzedać.

Dyrekcya

BANKU POPULARNEGO w BRUGES w BELGII.

Ajencya nasza dla Galicyi, z wyjątkiem okręgu Krakowskiego, znajduje się u pana *Pinkasa Reicha* w Rzeszowie.

OSOBLIWOŚCI!
Najlepsze

CYGARA

z najpierwszych fabryk

HABANY

z **Upmann, Partagas i Cabannas.** 100 sztuk od 12 złr. wyżej, również wyborowe z prawdziwie amerykańskich liści najprzedniejszej jakości, 100 sztuk od 3½ złr. do 8 złr. (1775--3)

Prawdziwe tureckie, syryjskie i amerykańskie TYTONIE

krajane i w liściach, jako to: Kir, Latakia, Gibelli, Kiriziller, Drama, Nussafacil, Dautlu, Varinas w zwitkach.

CYGARETTA,

najlepsze tytonie na cygaretta.

Za prawdziwość wszystkich tych tytoniów ręczy wysoka administracya państwowa, i takowych można nabyć po stałych cenach **w c. k. komisyjnym Składzie osobliwych tytoniów i cygar w Wiedniu, Graben Nr. 25.**

Cenniki bezpłatne. Zamiejscowe zamówienia za zaliczką pocztową. Próba składa się z 4 cygar i 2 łutów tytoniu.

Porcelana.

Od najwytworniejszej do najtańszej sprzedaje

J. Poy, Naglergasse N. 9, in Fürst Esterhasy'schen Hause, **Wien.**

Serwisy stołowe na 6 osób, 40 sztuk, tak w zwyczajnym jako też najmodniejszym kształcie, od 8·50, 10, 12, 15, 20 do 30 złr.

Serwisy stołowe na 12 osób 81 szt., od 20, 30, 40, 60 do 100 złr.

Serwisy do kawy i herbaty na 6 osób, od 3·50, 4, 5, 6 do 30 złr. dto na 12 osób, od 5·50, 6, 8, 10 do 40 złr.

Mocne, dobre talerze porcelanowe, po 14, 16, 18 i 20 cent.

Serwisy do umywalń 8 sztuk, od 2·60, 3·50, 4, 5 do 12 złr.

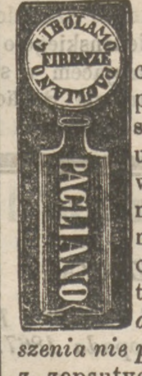
Zgrabne przedmioty galanteryjne z porcelany i Syderulitu, na podarunki ślubne i imieniny, od złr. 1 do 20 złr., także po 10, 20, 30, 40, 50, 60 do 80 cent. — Niezrównany **kit** do porcelany, który dawniej był do nabycia w ck. rządowym składzie fabrycznym Schaftergasse hurtownie i częściowo, po 20 cent. za flaszkę do kitowania porcelany, szkła, alabastru, pianek morskich, kości słoniowej itp.

Cenniki rozsyłają się, a zamówienia za zaliczką pocztową wypełniane będą. (1773-3-12) T

LEŚNICZY kawaler,

teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający język polski i niemiecki, opatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zapytania poste rest. ***L. S.*** Kraków. (1793-1-3)T

Syrop Pagliano.



Ten powszechny środek czyszczący krew, który przez swoje zadziwiająco skuteczne działanie ogólne uznanie sobie zjednał, gdyż w najrozmaitszych cierpieniach chorobowych za najdoskonalszy środek leczący się okazał — nawet tam, *gdzie insze lekarstwa ani uzdrowienia, ani ulepszenia nie przyniosły*— czyszczą krew z zepsutych soków, poprawia, odświeża ją i uzdrawia zupełnie, jeżeli według przepisu używanym jest.

Gdy często zdarza się napotkać fałszowany „Syrop Pagliano," widzę się spowodawanym *główną Ajencyę u p. Józefa Rafte w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 15* urządzić, gdzie po najtańszych oryginalnych cenach Syrop ten sprzedaje się, a odsprzedającym odstępuje się szczególną zniżkę. (1774-3-6)T

Z Florencyi będą tylko zamówienia na 100 flaszek wykonywane.

Hieronim Pagliano,
Profesor medycyny w Florencyi.

Latarnie gospodarskie,



do zupełnie bezpiecznego oświetlenia **stajen, magazynów, młynów, piwnic, strychów,** po cenach: 1 złr. 60 cent., 2 złr. 20 cent.. 2 złr. 80 cent. w dużych i małych ilościach, u

E. Jülke **w Wiedniu,** Neubaugasse N. 1.

Skład wszelkich gatunków Lamp olejnych (Moderateur), kamfinowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych. (1643-7-12)T

***Herrmann Goldberger*, Berlin,**
neue Friedrichsstrasse N. 22

Woll- und Rohproducten- Commissions-Geschäft,

gewährt Vorschüsse auf (1691-3)T

Wolle, Getreide aller Arten, Klee, Krenoel, Fenchel, Sämereien, Butter, Eier, Petroleum, Hanf, Rosshaare, rohe Leder, Rauchwaaren, Terpentinoel, Pottasche

und alle in dieses Fach schlagende Artikel bis ⅔ des Werthes, zu günstigen Bedingungen und reellster Bedienung. Allererste Referenzen stehen eventuell zu Gebote. Nach Convenienz können die Vorschüsse auch stets loco **Krakau, Lemberg** oder **Wien** ausgezahlt werden.

Wiedeń 1866. | **Paryż 1867.** | **Londyn 1862.** | **Mnichów 1845.** | **Mödling 1864.**

Najtańsza i najlepsza Bielizna w świecie!

Wielkie zniżenie cen

pierwszej i największej w Wiedniu istniejącej fabryki płótna lnianego, ***Ludwika Modern*** w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 11.

Dla dam, mężczyzn i dzieci po najtańszych wyprzedażnych cenach.

Za prawdziwość, dobrą robotę, dobry krój zaręcza się, pomimo tak zniżonych cen, które każdego zadziwią, a przy najmniejszej próbie do dalszego zakupna spowodują. Zamówienia rozsyłają się we wszystkie strony odpowiednio do wszelkich wymagań.

Koszule, które niedobrze leżą, lub się nie podobają, mogą natychmiast być zwrócone.

Ceny stałe, nawet dla odprzedających niezmienne.

Gotowe koszule mężkie najlepszej roboty ręcznej:

	zamiast złr.	tylko złr.
Płócienne z białej przędzy . . .	2·50	1·80
Cienki gatunek z zakładkami . .	4· 5	2 30
Cienkie irlandskie lub rumbur. .	5· –	2·80
dto holenderskie płóciennne .	5· -	3 —
dto rumb. ręczn. przędziwa .	7·50	3·50
Najcieńsze rumb. najpię. ręcz. rob.	10·—	4·50
Z najcień. belg. płótna batyst. .	12·—	5.50
Z szczególnemi haftami najnow. .	7, 8 do 9 złr.	
Nader cienkie najnowsze z poprzeecz. zakładkami 5·50, 6·50 do 7 złr.		

Białe i kolorowe koszule Szirtingowe:

Koszule mężkie z białego Szirt. .	3·—	1.80
Z najcieńszego francus. Szirtingu .	4·50	2·80
Kolorowe w najnowsze desenie .	2·50	1·80
Wytworne kolor. koszule z Szirt. .	4 50	2·50
Prawdz. francus. kolor. batystowe	6·50	3·50
Najnow. cien. bat. z gład. gorsem z zakładkami . . .	3·50 4 50	

Gotowe damskie koszule najpiękniejszej roboty ręcznej:

	zami. złr.	tylko złr.
Płócienne koszule damskie . . .	3·—	1·90
Cienkie szwajcarskie z zakładkami	5·	2·80
Nowego kroju bogato haftowane .	5·50	3·50
Marie Antoinette z belg. płótna .	6· .	3·50
Bogato haft. cienkie, piękny krój	7·—	4·80
Najcieńsze paryskie modne koszule z Valencienami, z nader pięknemi szczegółami zamiast 15, 16, tylko 7·50 i 8·50 złr.		
Majtki damskie z cienk. angielskiego Szirtingu	3·50	2·—
Majtki z najcień. perkalu haftow.	5·—	2·80
Cienkie płócienne majtki	5·—	2·50
dto dto bogato haftow. .	6'	3.30
Barchanowe gładkie i haftowane .	2·	do 2·50
Gorsety nocne nowego kroju zam.	5.50	t. 2·80
Cienkie batystowe pięknego kroju	7·—	3·50
Bogato hafto. gorsety z Valenciennami zamiast zr.ł 12 tylko 5·30 do 7 złr.		
Cienkie gorsety z barchanu po złr. 2 do		3·50
Nocne koszule z dług. rękaw., zam.	5·60	t. 3·50
Gorsetowe koszule z pięk. haftem	7·50	5·50
Damskie płaszcze do czesania najnowszego kroju, 5, 6 do 8 złr.		

Amerykańskie flanelowe koszule zdrowia, z wełny angorskiej, najpiękniejsze desenie, również flanelowe **kurtki i gacie**, szczególniej na gościec i dnawość, nowego kroju, po złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 5·50.

Ceny płóciennych Chustek do nosa, Bielizny stołowej i Pościeli:
Specyalny Skład dla robienia wypraw ślubnych od najzwyczajniejszych do najwykwintniejszych.

Cienkie płótno webowe, 48 łokci, 5/4 szerokości	zam. 30	t. 20 złr.
Najcień. weba 50 łokci 5/4 szer. „	80 „	35 „
Garnitur bielizny stołowej na 6 osób . . . . „	10 „	6 „
Garnitur dto adamaszkowy „	15 „	9 „

Chustki do nosa płócienne, pół tuzina złr. 1, 1·50, 1·80, 2·50,
Cienkie batystowe płócienie chustki, złr. 2. 2·50, 2·80, 3·50.
Gotowa pościel z cienk. płótna, tak hafto. jak zwycz. wedł. najnow. rys. czystej roboty ręcz.

Zamówienia zamiejscowe za pobraniem należytości pocztą. Przy zamówieniach koszul mężkich, uprasza się nadsyłać objętość szyi. (1679-5-12)T

Polecenia upraszam nie do Filii, lecz wprost do centralnego rozsyłkowego Składu nadsyłać: ***„Louis Modern,*** Tuchlauben Nr. 11 in Wien."

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*